

Profesor Kamińska: u dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności **str. 2**



FOT. ARCHIWUM

2026 wywróci rynek pracy.
Nadchodzi rok wielkich zmian -
str. 8

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
30.12.2025

Nr 300 (5757)
Nakład: 4.430 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SŁUPSK

Radny pyta o fajerwerki. Miasto odpowiada, że nie może ich zakazać **str. 3**



FOT. GP24

Kraj. Policjanci rozbili internetowy narkobiznes. Zatrzymali 16 osób **str. 6**

Świat. Szczyt USA - Ukraina. Przełomu nie było. Będą kolejne rozmowy **str. 7**

POMORZE CYFROWE DORĘCZENIA WCHODZĄ NA NOWY POZIOM

Gdy awizo znika, zaczynają się pytania

Joanna Surażyńska, Edyta Okoniewska
Region

Papierowe awiza znikają, a urzędy listy wskazują prosto do cyfrowych skrzynek. Jedni odetchną z ulgą, inni z niepokojem pytają, czy nadążą za rewolucją, która zapuka do ich drzwi szybciej niż się spodziewają.

Od 1 stycznia 2026 roku sposób odbierania urzędowych pism zmieni się na zawsze. Papierowe awiza zaczynają zniknąć, bo korespondencja w wielu sprawach będzie trafiać przede wszystkim do systemu e-Doręczeń. Listonosz coraz rzadziej przyniesie polecony - dokument pojawi się w skrzynce elektronicznej albo zostanie wydrukowany i doręczony w ramach usługi hybrydowej.

e-Doręczenia to państwowy system elektronicznej korespondencji wprowadzony ustawą o doręczeniach elektronicznych z 2020 roku. Każda prze-

syłka ma moc prawną równą listowi poleconemu za potwierdzeniem odbioru, a system automatycznie rejestruje datę nadania i odbioru. Dotychczas podmioty publiczne mogły odstępować od korzystania z e-Doręczeń w ściśle określonych przypadkach, np. z przyczyn organizacyjnych lub technicznych. Takie rozwiązanie obowiązuje jedynie do końca 2025 roku. Od nowego roku każda instytucja publiczna będzie zobowiązana do doręczania pism przede wszystkim przez e-Doręczenia.

- Polska jest wśród liderów cyfrowej administracji w Europie. Wprowadzenie e-Doręczeń to nie tylko koniec papierowych awizo, ale też początek jednolitego systemu komunikacji opartego na nowoczesnych technologiach. To wygodne, szybkie i bezpieczne rozwiązanie, które sprawia, że administracja staje się bliższa ludziom - powiedział wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski.

Ministerstwo Cyfryzacji podkreśla, że dla administracji publicznej wpro-

wadzenie e-Doręczeń oznacza oszczędności i uproszczenie procesów obsługi korespondencji. Dla obywateli - koniec z papierowym awizo i koniecznością wizyty na poczcie. Dla przedsiębiorców - sprawniejszą obsługę i uporządkowaną dokumentację.

Poczta Polska dodaje, że to nowoczesne rozwiązanie umożliwia bezpieczne wysyłanie i odbieranie dokumentów z mocą urzędowego potwierdzenia nadania i odbioru.

Skala zmian jest ogromna. W systemie e-Doręczeń funkcjonuje już ponad 2 miliony skrzynek odbiorczych, z czego 75 procent założono w tym roku. Nadano już 38,7 mln przesyłek, w tym aż 92 proc. tylko w 2025 roku.

Ci, którzy nie mają adresu do doręczeń elektronicznych, nadal dostaną list papierowy, ale będzie to przesyłka „urodzona” cyfrowo. Publiczna Usługa Hybrydowa ma być pomostem dla tych, którzy z cyfryzacją radzą sobie gorzej.

Czytaj str. 4

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REKLAMA

0111419939



LOTTERIA Świąteczna

Prawie 4000 nagród!

2x Toyota C-HR

4x Sztabka złota 100 g

Szczegóły i regulamin na lotteriaswiateczna.pl. Okres sprzedaży promocyjnej trwa od 25 listopada do 31 grudnia 2025 r. Organizator loterii: Totalizator Sportowy Sp. z o.o., ul. Targowa 25, 03-728 Warszawa.

18+

Winto!

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Śledź - niedoceniana ryba. Ma mało rtęci i dużo kwasów omega-3
- Mrożone jedzenie może być niemal tak samo zdrowe jak to świeże

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Profesor Kamińska: u dzieci i dorosłych narasta epidemia krótkowzroczności

Mira Suchodolska
Rozmowa

Krótkowzroczność została uznana za chorobę cywilizacyjną XXI w. i przybiera rozmiary epidemii, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży - mówi okulista, prof. Agnieszka Kamińska.

Prof. dr hab. n. med. Agnieszka Kamińska jest okulistką, mikrochirurgiem oka i retinologiem z ponad 25-letnim doświadczeniem. Kieruje Katedrą Okulistyki UKSW specjalizującą się w chorobach siatkówki, zaćmie i jaskrze.

Coraz częściej słyszy się określenie epidemia krótkowzroczności. Czy to trafne sformułowanie?

Prof. Agnieszka Kamińska: Tak. Krótkowzroczność została oficjalnie uznana za chorobę cywilizacyjną, chorobę XXI w. Szczególnie dotyczy to tzw. krótkowzroczności szkolnej, czyli rozwijającej się u dzieci i młodzieży. Wyraźny wzrost liczby przypadków zauważyliśmy m.in. w czasie pandemii COVID-19. Dzieci zaczęły spędzać ogromną liczbę godzin przed ekranami komputerów, tabletów i smartfonów. Nauka zdalna była tylko jednym z elementów, bo do tego dochodzą gry komputerowe, media społeczno-



FOT. PARCHWILUM

Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym.

ściowie i rozrywka cyfrowa. To jest znak naszych czasów i, niestety, główna przyczyna narastania krótkowzroczności.

Co dzieje się z oczami dziecka wpatrującego się przez kilka godzin dziennie w ekran smartfona?

Dochodzi do zaburzeń akomodacji, nastawności, czyli dynamicznej zdolności oka do zmiany kształtu elastycznej soczewki w celu wyraźnego widzenia obiektów znajdujących się w różnych odle-

głościach, i refrakcji, czyli procesu załamania światła przez rogówkę i soczewkę, który ma na celu precyzyjne skupienie obrazu na siatkówce. Oko jest zmuszone do ciągłego, długotrwałego napięcia. Co ważne - im mniejszy ekran, tym problem jest większy. Smartfony są pod tym względem najbardziej niekorzystne. Ekran emitują obraz z mikrodrogami, których nie rejestrujemy świadomie, ale które powodują stałe przeciążenie układu wzrokowego. To

sprzyja rozwojowi krótkowzroczności. Oko dziecka, które intensywnie się rozwija, jest na to szczególnie podatne.

Czy nie przesadzę, mówiąc, że prawdziwą tragedią jest to, iż już dwu- czy trzylatki spędzają czas przed ekranami?

Niestety, to prawda. Widzę to na co dzień, choćby w przestrzeni publicznej - w restauracjach, na lotniskach, dworcach. Rodzice, chcąc mieć chwilę spokoju, dają dziecku tablet albo telefon, które stały się „elektroniczną nianią”. Często nie chodzi nawet o brak świadomości, ale o brak czasu, siły czy cierpliwości. Tymczasem nic nie zastąpi rozmowy, wspólnej zabawy czy czytania książki. Co gorsza, widuję naprawdę małe dzieci, które doskonale obsługują urządzenia mobilne - i to jest bardzo niepokojące.

Czy krótkowzroczność można cofnąć?

Nie. Zmiany powstające w przebiegu krótkowzroczności są nieodwracalne, bo to nie jest wyłącznie wada refrakcji, którą naprawiamy okularami czy nawet chirurgią laserową. Krótkowzroczność jest chorobą całego oka - twardówki, siatkówki i naczyń. W jej przebiegu dochodzi do wydłużenia gałki ocznej, co zwiększa ryzyko poważnych powikłań, takich jak odwar-

stwienie siatkówki. I to jest największy problem, znacznie poważniejszy niż samo noszenie okularów.

A czy dorośli również mogą popsuć sobie wzrok?

Oczywiście. Osoby dorosłe, zwłaszcza w wieku 30-50 lat, są narażone na choroby cywilizacyjne o podłożu naczyniowym. Mówimy tu o cukrzycy, nadciśnieniu tętniczym, zakrzepicach czy o chorobach płamki żółtej. Styl życia ma ogromne znaczenie. Palenie papierosów, nadmierne spożycie alkoholu, niezdrowa dieta, przewlekły stres, brak snu, długotrwałe przebywanie w klimatyzowanych pomieszczeniach lub opalanie się bez okularów przeciwsłonecznych - wszystko to realnie uszkadza wzrok.

Jakie problemy okulistyczne są największym wyzwaniem?

U dzieci i młodzieży zdecydowanie krótkowzroczność. U dorosłych - powikłania chorób ogólnoustrojowych. Cukrzyca, choroby tarczycy, nadciśnienie, zaburzenia krzepnięcia, także te obserwowane po COVID-19. Zauważamy wyraźny wzrost liczby zakrzepów w naczyniach siatkówki, co jeszcze niedawno było rzadkością. Do tego dochodzą choroby płamki żółtej, zarówno postać sucha, jak i wysiękowa AMD. To w większo-

ści schorzenia naczyniowe, bardzo poważne w skutkach.

Czy możemy zrobić coś dobrego dla swoich oczu?

Zdecydowanie tak. Przede wszystkim trzeba dbać o całe zdrowie, bo oko nie jest odłącznym od reszty organizmu narządem. Często mówi się, że to najmniejszy organ o największej liczbie chorób. Regularny sen, zdrowa dieta, unikanie używek, kontrola ciśnienia tętniczego i cukru we krwi, profilaktyczne badania - to podstawa. Po 40. roku życia warto raz w roku odwiedzić okulistę, zmierzyć ciśnienie wewnętrzne (profilaktyka jaskry) i wykonać badanie OCT płamki.

Na koniec pytanie, które często budzi emocje: czy laserowe korekcje wzroku są bezpieczne?

Każdy zabieg medyczny niesie ryzyko. Chirurgia refrakcyjna nie jest wyjątkiem. Może dojść do nawrotu wady, zespołu suchego oka, efektu halo czy oślnień. Kluczowa jest rzetelna kwalifikacja i pełna świadomość pacjenta. To nie jest zabieg nieinwazyjny - ingerujemy w strukturę rogówki. Jako retinolog widzę też odległe powikłania ze strony siatkówki. Nie są one częste, ale istnieją. Każde oko jest inne i każda decyzja musi być bardzo indywidualna. (PAP)

Marihuana nie jest dla młodzieży - ostrzegają amerykańscy badacze

Paweł Wernicki
PAP

W przypadku nastolatków jakiegokolwiek używanie marihuany może mieć wpływ na zdrowie emocjonalne i wyniki w nauce - ostrzegają naukowcy na łamach pisma „Pediatrics”.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez naukowców z Columbia University Irving Medical Center (USA), używanie marihuany zaledwie raz lub dwa razy w miesiącu wiązało

się z gorszymi wynikami w nauce i stresem emocjonalnym wśród nastolatków. Dane z dużego, ogólnokrajowego badania obejmującego ponad 160 000 uczniów klas ósmych, dziesiątych i dwunastych w USA w latach 2018-2022 przeprowadził zespół Ryana Sultana, adiunkta psychiatrii klinicznej w Vagelos College of Physicians and Surgeons na Columbia University.

Ponad jedna czwarta respondentów zadeklarowała używanie konopi; mniej niż 20 proc. zadeklarowało używanie ich co miesiąc lub rzadziej. Znacznie mniej-

szy odsetek przyznał się do używania marihuany co tydzień lub prawie codziennie. W badaniu nastolatki, którzy używali marihuany raz lub dwa razy w miesiącu, zgłaszali częstsze występowanie objawów depresji, lęku i impulsywnych zachowań niż osoby, które jej nie używały. Osoby używające marihuany niemal codziennie były prawie czterokrotnie bardziej narażone na słabe oceny i często rezygnowały z zajęć szkolnych. Zależności te były jeszcze silniejsze w przypadku młodszych użytkowników marihuany.

- Nasze badanie wykazało, że każda ilość marihuany może narazić dzieci na ryzyko pogorszenia wyników w szkole, a dzieci używające jej najczęściej mogą być najbardziej narażone - zaznaczył cytowany w informacji prasowej Sultán, który bada używanie substancji psychoaktywnych przez młodzież. - Kilka »nieszkodliwych« jointów może mieć realne konsekwencje w nauce. Nastolatki regularnie używające marihuany często mają problemy z koncentracją, opuszczają zajęcia.



Naukowcy są zaniepokojeni, ponieważ dzisiejsze produkty konopne zawierają więcej THC

nasz REGION

REGION

W Jarosławcy spłonęła przyczepa kempingowa. - Ogień był bardzo intensywny. Do pożaru doszło 27 grudnia w sobotę. Na miejscu działało sześć zastępów strażackich - mówi st. kpt. Piotr Grudzień z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Sławnie. Dodał, że przyczepa kempingowa była typu holenderskiego i nie udało się jej uratować. Obroniono kolejną, bo istniało ryzyko przeniesienia się ognia. **TT**



DYŻURNY GŁOSU

Patryk Czerwiński
tel. 697 770 123

Na Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Słupsku przy ulicy H. Połobnego 19 oraz pod adresem poczty elektronicznej: alarm@gp24.pl

FOT. ARCHIWUM

Miasto odpowiada radnemu w sprawie fajerwerków

Wojciech Lesner
Słupsk

Czy miasto może ograniczyć używanie głośniejszych fajerwerków? Z takim pytaniem wystąpił słupski radny Jacek Zabiegły, zwracając uwagę na hałas generowany przez materiały pirotechniczne, zagrożenia zdrowotne oraz brak komfortu życia mieszkańców. Władze miasta odpowiadają, że obecne prawo nie daje samorządowi możliwości wprowadzenia zakazu używania sztucznych ogni.

Radny Jacek Zabiegły zwrócił się do prezydenta miasta z interpelacją dotyczącą możliwości ograniczenia używania niektórych rodzajów najgłośniejszych fajerwerków. W swoim piśmie wskazał, że mieszkańcy coraz częściej wskazują na negatywny wpływ głośniejszych pirotechniki na zdrowie ludzi, zwierząt i środowisko.

- W niektórych miastach lokalne władze wprowadziły mniej lub bardziej szczegółowe regulacje ograniczające używanie pirotechniki, zwłaszcza tej najgłośniejszej. Temat ten budzi coraz większe zainteresowanie mieszkańców, w tym osób starszych, właścicieli zwierząt oraz rodziców małych dzieci. Fajerwerki klasy F3 generują hałas na poziomie nawet 120 dB, co stwarza realne zagrożenie dla zdrowia mieszkańców i komfortu życia. W Sejmie znajdują się również projekty ustaw przewidujące ograniczenia w sprzedaży i używaniu fajerwerków z głośniejszych kategorii co pokazuje, że temat ma charakter ogólnopolski i systemowy. Projekty ustaw w Sejmie, przewidują zakaz używania lub możliwość ograniczeń lokalnych dotyczących tych wyrobów od stycznia 2026 roku. W przestrzeni publicznej już jednak pojawiają się głosy, że owe projekty nie zostaną podane głosowaniu do czasu następnych wyborów - argumentuje radny.

Dopytuje, czy miasto rozważa wprowadzenie ograniczeń lub zakazu używania nie-



FOT. GP24.PL

których fajerwerków ze względu na ich szkodliwy wpływ na otoczenie. Padł też pomysł, by ograniczyć możliwość użycia fajerwerków w konkretnych lokalizacjach w mieście.

- Czy planowana jest kampania informacyjna dla mieszkańców która pokaże, że nie wszędzie warto strzelać petardami (na przykład w pobliżu szpitala, hospicjum, parków, wąskiej zabudowie mieszkalnej czy schroniska dla zwierząt) co mam nadzieję, że pomogłoby podnieść świadomość negatywnych skutków używania takiego rodzaju fajerwerków. Czy Słupsk przewiduje ustanowienie stref „bez fajerwerków” w szczególnie wrażliwych miejscach, podobnie jak robią to inne miasta w Polsce i Europie? Czy planowane jest ustalenie minimalnych bezpiecznych odległości na przykład dalej niż 100 metrów od budynków lub oznaczenie specjalnych miejsc gdzie można ich używać? Czy Miasto Słupsk zamierza przeprowadzić oficjalne konsultacje społeczne w tej sprawie, aby mieszkańcy mogli się wypowiedzieć, zwłaszcza biorąc pod uwagę brak ogólnopolskich regulacji i planowane lokalne ograni-

czenia dotyczące petard kategorii F3 (i ewentualnie F2) od przyszłego roku? Zależy mi, aby ewentualne regulacje jeśli powstaną były oparte na rzetelnych danych oraz dobrych praktykach innych samorządów i realnych potrzebach mieszkańców. Chodzi o rozwiązania praktyczne, które poprawią komfort życia, a jednocześnie będą możliwe do egzekwowania i zrozumiałe dla mieszkańców - argumentuje radny.

W odpowiedzi na zapytania radnego, wiceprezydent Słupska Beata Chrzanowska podkreśliła, że obecnie Miasto nie ma kompetencji prawnych do wprowadzania zaproponowanych regulacji.

- Na podstawie obowiązującego stanu prawnego gmina nie posiada kompetencji do ustanowienia w drodze uchwały rady gminy generalnego zakazu używania wyrobów pirotechnicznych. Zgodnie z art. 40 ust. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, organy gminy mogą wydawać przepisy porządkowe wyłącznie w zakresie nieuregulowanym w ustawach. Tymczasem zasady obrotu, dopuszczenia do użycia oraz użytkowania materiałów pirotechnicznych

zostały kompleksowo uregulowane w przepisach ustawowych, w szczególności w ustawie z dnia 21 czerwca 2002 r. o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego oraz aktach wykonawczych do tej ustawy. W konsekwencji podejmowanie przez gminy uchwał wprowadzających zakazy w tym zakresie pozostaje poza zakresem ich delegacji ustawowej. Jednocześnie Miastu jest znana informacja o prowadzonych w Sejmie pracach legislacyjnych nad projektami ustaw przewidujących nadanie jednostkom samorządu terytorialnego kompetencji do wprowadzenia lokalnych ograniczeń, dotyczących używania fajerwerków głośniejszych kategorii lub też wydania całkowitego zakazu ich używania na obszarze gminy. Do czasu ewentualnego uchwalenia i wejścia w życie powyższych rozwiązań gmina nie dysponuje jednak instrumentami prawnymi umożliwiającymi podjęcie stosownych regulacji. Mając powyższe na uwadze, miasto nie przewiduje przeprowadzenia konsultacji społecznych - odpowiedziała wiceprezydent. ©©

KRÓTKO

SŁUPSK

Dwóch profesorów z Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, zostało powołanych na ekspertów w Komisji Ewaluacji Nauki. Będą oni odpowiedzialni za zapewnienie wysokiej jakości działalności badawczej w Polsce.

Dr hab. Piotr Frąckiewicz oraz dr hab. Andrzej Buszko, zostali powołani przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego do organu opiniotwórczo-doradczego ministra. Komisja Ewaluacji Nauki jest odpowiedzialna za jakość dzia-

łalności naukowej. Powołani eksperci będą zajmować się m.in. oceną osiągnięć naukowych, czy też analizowaniem wpływu działalności naukowej na funkcjonowanie społeczeństwa i gospodarki.

- Powołanie profesorów jest również wyrazem uznania dla dorobku naukowego oraz kompetencji kadry Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku, a także potwierdzeniem silnej pozycji Uczelni w krajowym środowisku akademickim - informuje na swoim profilu Uniwersytet Pomorski. **PACZ**

REKLAMA

0011455791



OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA SŁUPSKA

ogłasza nabór wniosków o udzielenie w 2026 r. dotacji dla właścicieli lub użytkowników wieczystych nieruchomości położonych na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji Miasta Słupska.

Nabór wniosków ogłaszany jest na podstawie Uchwały nr IV/31/24 Rady Miejskiej w Słupsku z dnia 26 czerwca 2024 r. w sprawie zmiany Uchwały nr XXXVII/573/21 Rady Miejskiej w Słupsku z dnia 24 listopada 2021 r. w sprawie ustanowienia na obszarze rewitalizacji Miasta Słupska Specjalnej Strefy Rewitalizacji. **O udzielenie dotacji z budżetu Miasta Słupska mogą ubiegać się właściciele lub użytkownicy wieczystości (w tym m.in. wspólnoty mieszkaniowe) nieruchomości położonych na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji Miasta Słupska, jeżeli wnioskowane działania służą realizacji przedsięwzięć rewitalizacyjnych, o których mowa w art. 15 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278).**

Dotacja może być przeznaczona na roboty budowlane polegające na remoncie lub przebudowie części wspólnych budynków, a także prace konserwatorskie i prace restauratorskie w odniesieniu do nieruchomości niewpisanych do rejestru zabytków. Kwota dotacji nie może być wyższa niż 50% faktycznie poniesionych nakładów netto (bez VAT), jednak nie więcej niż 100.000,00 zł na jedną nieruchomość.

Tryb składania wniosków i zasady ich oceny oraz wszelkie informacje związane z przekazaniem i rozliczeniem dotacji zawarte są w „Szczegółowych zasadach udzielania dotacji właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości położonych na obszarze Specjalnej Strefy Rewitalizacji”, zwanych dalej „Zasadami”, stanowiących Załącznik nr 1 do ogłoszenia. Załącznik nr 2 stanowi wzór Umowy dotacji.

Wnioski należy składać w terminie od 2.01.2026 r. do 6.02.2026 r. na druku, którego wzór stanowi Załącznik do ww. „Zasad” w zamkniętej kopercie z dopiskiem: „Nabór wniosków w ramach Specjalnej Strefy Rewitalizacji – edycja 2026” osobiście lub pocztą w kancelarii głównej Urzędu Miejskiego w Słupsku, pl. Zwycięstwa 3, pok. nr 6, w godzinach pracy Urzędu. Decyduje data wpływu do Urzędu Miejskiego w Słupsku.

Wszelkie informacje na temat naboru wniosków, wzór wniosku oraz załączników wymaganych do złożenia wraz z wnioskiem, o których mowa w § 14 ww. „Zasad” oraz wzór umowy dotacji z załącznikami są dostępne w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Słupsku (www.bip.um.słupsk.pl), na miejskim portalu internetowym www.słupsk.pl, a także w Dziale Rewitalizacji Wydziału Zarządzania Funduszami Urzędu Miejskiego w Słupsku, pl. Zwycięstwa 1 (pok. 204, III piętro, Mały Ratusz), tel. 59 84 88 225.

Wyniki naboru zostaną ogłoszone w drodze Zarządzenia Prezydenta Miasta Słupska.

Cyfrowy list zapuka pierwszy

E. Okoniewska, J. Surazyńska
Temat z pierwszej strony

Od 2026 roku papierowe awiza powoli odchodzą w przeszłość. Ważne pisma trafią do cyfrowych skrzynek - dla jednych to ulga, dla innych źródło obaw.

Od 1 stycznia 2026 roku polska administracja wchodzi w nowy etap cyfrowej rewolucji. Dla wielu urzędów e-Doręczenie staną się podstawowym kanałem wysyłania pism do obywateli i firm. W praktyce oznacza to koniec klasycznych awiz w korespondencji z wieloma instytucjami. Listonosz w coraz większej liczbie spraw nie zapuka już do drzwi z poleconym z urzędu. Zamiast tego dokument trafi do skrzynki elektronicznej albo zostanie wydrukowany w centrum pocztowym i doręczony w ramach tzw. usługi hybrydowej.

Co się zmieni od 1 stycznia 2026 roku

Do końca 2025 roku wiele instytucji publicznych korzysta z okresu przejściowego, co oznacza, że mogą w wyjątkowych sytuacjach nadal wysyłać pisma wyłącznie tradycyjną drogą. Od 1 stycznia 2026 r. ten margines swobody wyraźnie się skurczy. Znaczna część administracji publicznej będzie zobowiązana do doręczania pism przede wszystkim przez system e-Doręczeń tym osobom i podmiotom, które mają założony adres do doręczeń elektronicznych (ADE).



FOT. ANDRZEJ BANAS / POLSKA PRESS

Reakcje mieszkańców na cyfryzację doręczeń są bardzo różne. Wśród osób aktywnych zawodowo przeważa entuzjazm

Ci, którzy nie posiadają takiej skrzynki, nadal będą otrzymywać listy, ale w inny sposób niż dotychczas. Urząd wyśle pismo cyfrowo, a Poczta Polska w ramach Publicznej Usługi Hybrydowej (PUH) automatycznie je wydrukuje w jednym z centrów, zakopertuje i dostarczy w tradycyjnej formie. Różnica jest taka, że po stronie urzędu i poczty cała ścieżka ma już charakter elektroniczny - papier pojawia się dopiero na końcu, tuż przed doręczeniem.

- Poczta Polska konsekwentnie wdraża Plan Transformacji, którego jednym z kluczowych elementów jest cyfryzacja usług, czego najlepszym przykładem jest wdrożona do powszechnego użytku usługa e-Doręczeń. To nowoczesne rozwiązanie

umożliwia bezpieczne wysyłanie i odbieranie dokumentów z mocą urzędowego potwierdzenia nadania i odbioru - podkreśla rzecznik Poczty Polskiej S.A.

Liczyby, które pokazują skalę rewolucji

Z danych przekazanych „Dziennikowi Bałtyckiemu” wynika, że w systemie e-Doręczeń funkcjonuje już ponad 2 miliony skrzynek odbiorczych, z czego 75 procent założono w tym roku. Przez system nadano łącznie 38,7 miliona przesyłek. Około 12 milionów stanowiły całkowicie cyfrowe listy polecone, a 26,7 miliona - przesyłki hybrydowe, czyli takie, które „urodziły się” cyfrowo, a trafiły do adresata w formie papierowej.

Warto zwrócić uwagę na dynamikę - około 92 procent wszystkich przesyłek nadano tylko w 2025 roku. To oznacza, że system, który jeszcze niedawno był dla wielu abstrakcyjną zapowiedzią, dziś staje się realnym, masowo używanym narzędziem.

- To dobre wyniki, ale chcemy dalej edukować i przekonywać Polaków, że warto przejść na cyfrową korespondencję. Z każdym kolejnym miesiącem widzimy, jak dynamicznie rozwija się system e-Doręczeń i jesteśmy pewni, że klienci chętniej będą w nim uczestniczyć od stycznia przyszłego roku, gdy skończy się okres przejściowy i dla wielu instytucji administracji publicznej system cyfrowych doręczeń w kontakcie z obywatelami stanie się obowiązkowy -

mówi Paweł Raczyński, prokurent Zarządu Poczty Polskiej w obszarze IT i dyrektor Departamentu Transformacji Cyfrowej.

Jak działa e-Doręczenie w praktyce

Podstawą jest adres do doręczeń elektronicznych (ADE). To swego rodzaju „cyfrowa skrzynka na listy” - oficjalny adres, na który mogą być doręczane pisma z urzędów. Aby go otrzymać, obywatel lub firma składa wniosek do ministra cyfryzacji za pośrednictwem strony gov.pl. Po utworzeniu konta wystarczy aktywować publiczną skrzynkę doręczeń i można aktywować również e-Polecony. Po akceptacji regulaminu tworzoną jest skrzynka doręczeń kwalifikowana (SDK) i można już swobodnie komunikować się elektronicznie z innymi użytkownikami usługi.

Nadawanie adresu daje gwarancję, że wiemy dokładnie, z kim prowadzimy korespondencję, bo nie ma możliwości podszycia się pod inną osobę. Każdy użytkownik, chcąc skorzystać z usługi, musi się uwierzytelnić, czyli załogować z pomocą środka identyfikacji elektronicznej, np. profilu zaufanego.

Każde pismo wysłane pod taki adres ma moc prawną równą listowi poleconemu za potwierdzeniem odbioru. System rejestruje, kiedy przesyłka została nadana, kiedy doręczona i kiedy odczytana.

Cyfrowa poczta także między prywatnymi podmiotami

Poczta Polska rozwija jednak także usługę e-Polecony, przeznaczoną do korespondencji między podmiotami niepublicznymi - na przykład między dwiema firmami, firmą a osobą prywatną lub między kancelarią a klientem. To również cyfrowy list polecony, ale wykorzystywany w relacjach czysto cywilnych i komercyjnych.

- Dla mnie to duże ułatwienie - mówi pan Tomasz, prowadzący niewielką firmę budowlaną w powiecie kartuskim. - Zamiast jeździć z dokumentami, podpisywać wszystko odręcznie i odsyłać pocztą, robię to z telefonu. Mam potwierdzenia wysyłki, a list przychodzi klientowi praktycznie od razu.

Co z pracownikami?

Cyfryzacja usług pocztowych nieuchronnie rodzi pytania o przyszłość tradycyjnego doręczania i miejsc pracy. Rzecznik odpowiada wprost: „W Poczcie Polskiej nie toczy się żaden proces redukcji zatrudnienia”.

To ważne zapewnienie, zwłaszcza dla pracowników i związków zawodowych.

Na razie jedno jest pewne: od 2026 roku urzędowe pisma coraz częściej będą przychodzić nie do skrzynki na klatce schodowej, ale do tej wirtualnej - na ekranie komputera czy telefonu. A to oznacza, że cyfrowe listy polecone z ciekawostki staną się codziennością, z którą prędzej czy później każdy z nas będzie musiał się oswoić. ©

Policyjne statystyki z okresu świątecznego. Włamywacz wyniósł milion złotych

Patryk Czerwiński
Region

W okresie świątecznym w regionie śluskim doszło do 21 kolizji, zatrzymano siedem osób prowadzących pojazd pod wpływem alkoholu, dwóch kierowców miało aktywne sądowe zakazy, a jeden jechał, mimo cofniętych uprawnień do kierowania. Natomiast w regionie bytowskim z jednego z domów skradziono milion złotych. Kwotę odzyskano.

Aż 21 kolizji drogowych, miało miejsce w ciągu pięciu dni, choć były to głównie stłuczki i obcierki parkingowe. Jak poinformowała policja, nie doszło do żadnego wypadku, zagrożącemu życie. Znalazło się jednak kilka osób, które swoim zachowaniem, do ta-

kiego zdarzenia mogły doprowadzić.

Siedmiu kierowców, pomimo spożytego alkoholu, wsiadło za kierownicę. Było to pięciu mężczyzn w wieku od 26 do 44 lat oraz dwie kobiety w wieku 40 i 50 lat. W ich organizmie znajdowało się od 0,5 promila, aż do 2,5 promila. Cztery z tych interwencji, miały miejsce w pierwszy dzień świąt.

Oprócz tego, kontroli nie uniknęły dwie osoby, które miały aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów, a także jedna osoba, której uprawnienia zostały cofnięte.

- Przedłużony świąteczny weekend to czas wzmożonych działań prowadzonych przez funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej Policji w Ślusk. Od Wigilii do poświątecznej niedzieli mundurowi przepro-

wadzili kilkaset kontroli pojazdów, a policyjne działania ukie- runkowane były na zapewnienie bezpieczeństwa na drogach i eliminowanie kierujących stwarzających zagrożenie dla siebie i innych uczestników ruchu - informuje Komenda Miejska Policji w Ślusk.

Natomiast w powiecie bytowskim w Wigilię do jednego z domów dostał się włamywacz. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Bytowie, wyważając garażowe okno pod osłoną „wigilijnej gwiazdki” wszedł do wnętrza domu i rozpoczął poszukiwanie pieniędzy. W jednym z biur odnalazł pozostawione worki z dużą ilością gotówki. Wziął je na ramię i odjechał pozostawionym nieopodal samochodem. Gdy właściciele wrócili z wigilii widząc wyważone okno wezwali policjantów. Oszacowali

też, że w workach było ponad milion złotych w gotówce, którą przechowywali z prowadzonych działalności.

Na podstawie zabezpieczonego monitoringu oraz pracy operacyjnej bytowskich kryminalnych szybko ustalono, kto stoi za włamaniem. W niespełną dobę policjanci dotarli do sprawcy, którym okazał się 36-letni mieszkaniec powiatu łębskiego. We wnętrzu swojego mieszkania miał porzucone skradzione banknoty o różnych nominałach. Przyznał, że to on stoi za kradzieżą. Cała kwota wróciła do zgłaszających.

Prokurator przedstawił sprawcy zarzut kradzieży z włamaniem. Został wobec niego zastosowany dozór policyjny oraz zakaz opuszczania kraju. Za to przestępstwo grozi mu kara do 10 lat więzienia. ©

Wodna Planeta w Strefie 360 Park Redzikowo

Patryk Czerwiński
Region

W Strefie 360 Park Redzikowo rozpoczęła działalność kolejna atrakcja - Wodna Planeta. To sala zabaw dla dzieci na terenie kompleksu

Jak poinformowała „Głos” Magdalena Cholewińska, prezes Ośrodka Sportu i Rekreacji Redzikowo, „Wodna Planeta” to kolejny zrealizowany etap moder-

nizacji kompleksu. Sala zabaw, dedykowana najmłodszym klientom, ma być odpowiedzią na ich oczekiwania. Jej lokalizacja na piętrze, w bezpośrednim sąsiedztwie strefy basenowej, ma ułatwić rodzinom korzystanie z różnych form rekreacji podczas jednej wizyty.

- Jest to strefa, na którą czekali długo nasi najmłodsi klienci. Wodna Planeta. Zlokalizowana jest na pierwszym piętrze obiektu - mówi prezes Cholewińska. ©

0011456522

Katarzynie Kluczyńskiej
z powodu śmierci

Taty

najszczerze wyrazy współczucia

składają Burmistrz Kępic Magdalena Majewska
oraz pracownicy Urzędu Miejskiego w Kępicach



REKLAMA CHARYTATYWNA

0611434837

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WROCŁAW

W styczniu przesłuchanie Brauna

Grzegorz Braun, podejrzewany m.in. o naruszenie nietykalności cielesnej lekarki w szpitalu w Oleśnicy, ma zostać przesłuchany w styczniu. Wówczas też zostaną mu ogłoszone zarzuty – poinformowała wczoraj rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu prok. Karolina Stocka-Mycek.

Parlament Europejski 13 listopada opowiedział się za uchyleniem immunitetu europosłowi Grzegorzowi Braunowi. Chodzi o podejrzenie popełnienia przestępstw, w tym naruszenia nietykalności cielesnej lekarki.

Wniosek o uchylenie immunitetu Braunowi skierował do izby w czerwcu tego roku ówczesny prokurator generalny i minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Podstawą wniosku były m.in. zarzuty pozabawienia wolności, naruszenia nietykalności cielesnej, znieważenia i pomówienia lekarki Gizeli Jagielskiej.

Prok. Karolina Stocka-Mycek poinformowała też PAP, że prokuratura otrzymała już z Parlamentu Europejskiego dokumenty dotyczące uchylenia immunitetu Braunowi.

TARNÓW

Minister podpisał umowę



Wicepremier, minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz wziął wczoraj udział w uroczystym podpisaniu umowy na realizację projektu inwestycyjnego w Zakładach Mechanicznych „Tarnów”. – To jeden z wielu elementów strategii rozwoju przemysłu zbrojeniowego w Polsce – podkreślił.

ŚLĄSK

Czerpali korzyści z prostytucji

Śląscy policjanci rozbili grupę przestępczą zajmującą się czerpaniem korzyści z prostytucji. Zatrzymali w tej sprawie sześć osób, trzy z nich zostały aresztowane. Według ustaleń śledczych gang prowadził agencję towarzyską w Tychach. Pracujące w niej kobiety musiały oddawać zarobione pieniądze.

Jak podał w poniedziałek zespół prasowy śląskiej poli-

cji, w akcji brali udział funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego KWP w Katowicach wraz z kryminalnymi z komendy w Tychach, wspierani przez śląskich kontrterrorystów. Do zatrzymań doszło w Tychach, Koźmierzu, Świętochłowicach i Katowicach. Sprawę nadzoruje gliwicka prokuratura okręgowa.

UPROSZCZENIA

Rząd zajmie się dzisiaj projektem ustawy upraszczającej zasady składania wniosków o zasiłek opiekuńczy. Pozwoli on płatnikom składek i biurom rachunkowym składać te wnioski do ZUS-u w postaci elektronicznej. Chodzi o projekt nowelizacji ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa. Projekt deregulacyjny przygotowało Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.



Zachód i Ukraina przegrają tę konfrontację, jeśli Rosja zdoła nas podzielić i podyktować warunki pokoju

Donald Tusk premier Polski

Kilka dni wolnego „za darmo”. Jak zaplanować urlop w 2026 r.

Konrad Bałajewicz
Polska

Planując wolne z wyprzedzeniem, można zyskać wyjątkowo długą przerwę od pracy, wykorzystując za ledwie kilka dni urlopowych. W 2026 roku kalendarz temu sprzyja.

Oto nasz praktyczny poradnik dla osób, które chcą jak najefektywniej wykorzystać urlop wypoczynkowy.

Wielkanoc

W 2026 r. wypada w pierwszym tygodniu kwietnia. Ustawowo wolny jest 6 kwietnia (poniedziałek). To Poniedziałek Wielkanocny. Weź wolne 7-10 kwietnia. Wtedy nie musisz chodzić do pracy od 4 do 12 kwietnia (wliczając w to weekendy). To 9 dni wolnego za 4 dni urlopu.

Majówka

Ustawowo wolne w maju wypada: 1 maja (piątek) – Święto Pracy, 3 maja (niedziela) – Święto Konstytucji 3 Maja.

Weź wolne 27-30 kwietnia i wykorzystaj 4 dni urlopu. Wolne dni przypadną wtedy od 25 kwietnia do 3 maja, łącznie 9 dni wolnych.

Czerwiec

Boże Ciało wypada 4 czerwca, w czwartek. Opcje są dwie. Weź wolne 1-3 i 5 czerwca (4 dni). Zyskasz wtedy 9 dni



Wystarczy odpowiednio zaplanować urlop, by 2 dni zamienić w 6, a 4 dni w 9

wolnych (od 30 maja do 7 czerwca).

Możesz wziąć także wolne tylko 5 czerwca. Wykorzystasz jeden dzień urlopu, a twój weekend będzie miał 4 dni.

Sierpień

Ponieważ Święto Wojska Polskiego i Wniebowzięcie NMP wypadają 15 sierpnia w sobotę, przysługuje dodatkowy dzień wolny w innym terminie, wyznaczonym przez pracodawcę (najczęściej to poniedziałek 17 sierpnia).

Jak to maksymalnie wykorzystać?

Weź urlop 18-21 sierpnia, a 17 sierpnia odbierz wolne za święto. Zyskasz wtedy 9 dni wolnego, od 15 do 23 sierpnia.

Nie możesz wziąć dłuższego urlopu? Wystarczy odebrać dzień wolny za 15 sierpnia 14 lub 17 sierpnia, aby mieć 3-dniowy, długi weekend.

Listopad

W tym miesiącu święta wypadają: 1 listopada (niedziela) – Wszystkich Świętych (bez dodatkowego dnia wolnego) i 11 listopada (środa) – Święto Niepodległości. Weź urlop 9 i 10 listopada, a otrzymasz 5 dni wol-

nych (7-11.11). Możesz także wziąć urlop 12 i 13 listopada. Wtedy również będziesz miał 5 dni wolnych (11-15.11).

Możesz także połączyć oba warianty i wziąć urlop 9-10.11 oraz 12-13.11. Tutaj zyskasz 9 dni wolnych (7-15.11).

Grudzień

Wigilia i święta układają się bardzo korzystnie: 24 grudnia – czwartek, 25 grudnia – piątek, 26 grudnia – sobota (dzień do odebrania), 1 stycznia – piątek.

Jakie są możliwości? Opcja pierwsza to minimum urlopu. Weź wolne 21-23 grudnia, odbierz 28 grudnia za święto i zyskaj 10 dni wolnych (19-28.12).

Kolejny wariant to dłuższa przerwa świąteczno-noworoczna. Aby ją wykorzystać, weź wolne 28-31 grudnia (lub 29-31 grudnia, jeśli odbierasz wolne 28 grudnia). W ten sposób otrzymasz 11 dni wolnych, licząc z Bożym Narodzeniem i weekendem po Nowym Roku (24.12-3.01).

Ostatnia okazja to prawdziwe, długie zimowe wakacje. Będą możliwe, jeśli połączysz oba powyższe warianty (urlop 21-23 grudnia i 28-31 grudnia). Wtedy odbierzesz 16 dni wolnych (19.12-3.01).

A jeśli to za mało i masz bardzo wyrozumiałego szefa, dodaj do ostatniej opcji jeszcze kolejny urlop: 4-5 oraz 7-8 stycznia 2027. Wtedy przerwa będzie trwać od 19 grudnia do 10 stycznia. To aż 23 dni wolnego!

Policjanci rozbili internetowy narkobiznes. Zatrzymali 16 osób, 12 trafiło do aresztu

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Targ

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości rozbili zorganizowaną grupę przestępczą, która dystrybuowała w internecie środki odurzające, w tym fentanyl i morfinę.

Jak poinformowało CBZC w poniedziałek rano, w ramach ośmiu realizacji przeprowadzonych w październiku i na po-

czątku grudnia zatrzymano łącznie 16 osób, w tym cztery pełniące kierownicze role, działających w ramach zorganizowanej grupy przestępczej, która wprowadzała do obrotu znaczne ilości środków odurzających w postaci leków.

W trakcie swoich działań policjanci zabezpieczyli ponad 150 tys. sztuk tabletek i ampułek, w tym leki zawierające fentanyl, morfinę, oksykodon i alprazolam, a także środki anaboliczne i dopingujące. Wśród za-

bezpieczonych substancji znalazło się również ponad 2 kg mefedronu oraz kilkadziesiąt sztuk amunicji.

Członkowie grupy działali w wielu województwach, wykorzystując darknet, portale ogłoszeniowe oraz szyfrowane komunikatory. Do dystrybucji nielegalnych środków używali firm kurierskich, którymi przesyłali narkotyczne leki i gotówkę, omijając system bankowy i procedury przeciwdziałania praniu pieniędzy. Komu-

nikacja odbywała się przy użyciu telefonów i kart SIM rejestrowanych na tzw. słupy.

W gronie zatrzymanych są m.in. lekarz z woj. lubelskiego, osoby prowadzące legalną działalność gospodarczą i duchowny z woj. mazowieckiego.

Sprawa ma charakter rozwojowy, a funkcjonariusze CBZC nie wykluczają kolejnych zatrzymań. Sprawę prowadzi Prokuratura Rejonowa w Nowym Targu. PAP

Chiny przyspieszają rozbudowę arsenału jądrowego

Grzegorz Kuczyński
Chiny

Chiny aktywnie modernizują sieć tajnych obiektów związanych z produkcją komponentów głowic jądrowych. Informację tę podaje „The Washington Post”, powołując się na zdjęcia satelitarne.

Według danych gazety prace są prowadzone w związku z wysiłkami Pekinu na rzecz uzyskania możliwości szybszej reakcji na potencjalny atak i świadczą o modernizacji kluczowych elementów infrastruktury jądrowej, które wcześniej pozostawały poza głównym zainteresowaniem analityków.

Analizę zdjęć przeprowadzili specjaliści z wiedeńskiej organizacji Open Nuclear Network i londyńskiego centrum VERTIC, porównując obrazy z odtajnionymi dokumentami, publikacjami naukowymi i danymi dotyczącymi przemieszczania się sprzętu wojskowego. Na zdjęciach uchwyciono co najmniej sześć obiektów uczestniczących w produkcji głowic bojowych.

Ekspert uważają, że w najbliższej przyszłości chiński arsenał jądrowy raczej nie dorówna amerykańskiemu, ale niemal powszechne zmiany w programie jądrowym wskazują na przygotowania do długotrwałego wyścigu zbrojeń.

Wcześniej agencja Reuters poinformowała, że Chiny mogą zwiększyć liczbę głowic bojowych do ponad tysiąca do 2030 roku i przyspieszyć przygotowania wojskowe w obliczu możliwego konfliktu wokół Tajwanu.



Chińskie systemy raketowe zdolne do przenoszenia głowic jądrowych

Szczyt USA – Ukraina. Przełomu nie było. Będą kolejne rozmowy

Grzegorz Kuczyński
USA

Po spotkaniu prezydentów USA i Ukrainy nie widać znaczących postępów. Być może jednak dojdzie do pierwszej od lat rozmowy telefonicznej ukraińskiego przywódcy z Władimirem Putinem.

- Trump wydaje się być najbardziej skutecznym pośrednikiem, ponieważ obaj - Putin i Zełenski - postrzegają się nawzajem emocjonalnie, a to stanowi wyzwanie - wyjaśnił rozmówca Fox News. Przypomniał, że prezydenci Rosji i Ukrainy nie rozmawiali od lipca 2020 roku, kiedy to Kijów przeprowadził operację przeciwko najemnikom z prywatnej firmy wojskowej Wagnera, zwabiając ich na Białoruś. Później Zełenski wielokrotnie próbował umówić się na rozmowę telefoniczną z Putinem, ale ten ostatni odmawiał.

28 grudnia Zełenski spotkał się osobiście z Donaldem Trumpem. Wcześniej prezydent USA zadzwonił do Putina



Prezydenci ogłosili, że podczas swojej rozmowy poczynili postępy w kierunku zakończenia wojny, jednak kilka kluczowych problemów pozostaje nierozwiązanych

i rozmawiał z nim przez 75 minut. Według danych źródeł „Financial Times” zaniepokoiło to przedstawicieli Ukrainy.

Rozmówca Fox News zauważył, że Zełenski prawdopodobnie odczuwał niepokój przed rozmowami z Trumpem. Mimo to gospodarz Białego Domu nazwał spotkanie z ukraińskim przywódcą „niesamowitym”. Według niego osiągnięto porozumienie w 95% w kwestii planu pokojowego, jednak nierozwiązana pozostaje kwestia Donbasu, z którego Putin domaga się wycofania ukraińskich wojsk.

Zełenski stwierdził, że strony niemal uzgodniły 20-punk-

towy plan pokojowy oraz dokument między Stanami Zjednoczonymi, Ukrainą i Europą w sprawie gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy. Dodał, że strony „w 100 procentach” sfinalizowały też kolejny dokument między Ukrainą a Stanami Zjednoczonymi w sprawie gwarancji bezpieczeństwa. Zełenski zaznaczył, że trwają dyskusje na temat planu zapewnienia powojennego dobrobytu gospodarczego Ukrainy.

Zełenski stwierdził, że delegacje ukraińska i europejska spotkają się w najbliższych tygodniach, aby kontynuować

rozmowy, możliwa jest też wspólna wizyta europejskich przywódców w Waszyngtonie. Trump dodał, że grupy robocze z Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i Rosji spotkają się w styczniu 2026 roku.

Podczas ponad 2-godzinnego spotkania Trump i Zełenski połączyli się też z europejskimi przywódcami, wśród których był prezydent RP Karol Nawrocki. Pozostałymi uczestnikami byli prezydent Francji Emmanuel Macron, prezydent Finlandii Alexander Stubb, premier Norwegii Jonas Gahr Støre, premier Włoch Giorgia Meloni, premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer, kanclerz Niemiec Friedrich Merz, sekretarz generalny NATO Mark Rutte oraz przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen.

Jedną z pierwszych publicznych reakcji po spotkaniu na Florydzie była wypowiedź rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa. Powiedział on, że zawieszenie broni w wojnie przeciwko Ukrainie będzie możliwe tylko po wycofaniu ukraińskich sił z całości Donbasu. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY ŚWIEĆ SIĘ Z ENERGĄ

0111451986

23 grudnia rozpoczynamy głosowanie na **najpiękniejsze zdjęcia miast** w konkursie „Świeć się z Energa”. Ale wciąż możecie zgłaszać swoje propozycje!

Ulice miast i miasteczek nabrały świątecznego blasku. Choinki lśnią tysiącami światełek, tworząc wyjątkowy, bożonarodzeniowy klimat. Dziękujemy za wszystkie zdjęcia, które już do nas trafiły. 23 grudnia rozpoczynamy głosowanie na najpiękniej rozświetlone na święta miasto, ale wciąż czekamy na kolejne zgłoszenia - macie na to czas aż do 11 stycznia 2026 r.

Co sprawia, że właśnie o tej porze tysiące mieszkańców miast i miasteczek z całej Polski przesyłają zdjęcia rozświetlonych ulic, by to właśnie miejsce, w którym na co dzień żyją, zwyciężyło w konkursie „Świeć się z Energa”? Odpowiedź jest prosta - ten świąteczny konkurs to coś więcej niż rywalizacja. To realna pomoc dla osób, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, a mieszkają tuż obok. Bo wygrana miasta przekłada się na konkretne wsparcie potrzebujących - im więcej

głosów zdobędzie, tym większa szansa na zwycięstwo w pierwszym etapie konkursu oraz bon od Energi na sprzęt AGD o wartości 10 tys. zł. To z kolei otwiera drogę do ogólnopolskiej rywalizacji o tytuł Światłej Stolicy Polski i główną nagrodę o wartości 50 tys. zł. Dlatego już można głosować! Zachęćcie rodzinę i przyjaciół do udziału w plebiscyście, połączcie siłę lokalnej wspólnoty. Teraz wszystko jest w Waszych rękach!

23 grudnia startuje głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu

Aby zgłaszać w charytatywnym projekcie, wystarczy odwiedzić stronę serwisu regionalnego, odnaleźć zapowiedź konkursu i skorzystać z narzędzia plebiscytowego. Każdego dnia zalogowany uczestnik może oddać aż 10 bezpłatnych głosów. Tak będzie aż do 21 stycznia, kiedy zakończy się regionalny etap konkursu miast. Ale - co ważne - wciąż można dodawać



kolejne fotografie. Pamiętajcie, nie ma znaczenia, czy korzystacie z profesjonalnego aparatu, czy świąteczne impresje „łapięcie” telefonem. Liczą się pomysł i chęć pomagania.

Wsparcie trafi do osób w potrzebie

W poprzednich edycjach projektu „Świeć się z Energa” zwycięskie samorządy przekazywały seniorom sprzęt AGD, m.in. kuchnie indukcyj-

ne, odkurzacze, Kuchenki mikrofalowe, blendery i ekspresy do kawy. Energooszczędne pralki oraz lodówki z zamrażarkami trafiały do rodzin zastępczych. Pralki przemysłowe wspierały działalność

miejskich ośrodków pomocy społecznej, prowadzących punkty wydawania odzieży i jadalnie. Nie zabrakło także komputerów i projektorów - niezbędnych do codziennych zajęć w świetlicach terapeutycznych.

Razem niesiemy dobro

Nasz bożonarodzeniowy plebiscyt ma moc - światło nie tylko zdoła przetrwać, w której żyjemy, ale też niesie wsparcie. Wspólnie możemy więcej, dlatego angażujcie najbliższych, wszystkich zachęcajcie do aktywności. W tym wyjątkowym czasie niesiemy dobro!



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,58

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,55

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,84

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 29.12.2025, G. 12:00

2026 wywróci rynek pracy. Nadchodzi rok wielkich zmian

Barbara Wesola
barbara.wesola@polskapress.pl

Transparentność płac, nowe zasady liczenia stażu pracy, większa rola Państwowej Inspekcji Pracy i dalsza cyfryzacja dokumentów - 2026 rok przyniesie jedno z najbardziej kompleksowych zmian w prawie pracy i regulacjach biznesowych ostatnich lat.

Dla pracodawców oznacza to konieczność przeglądu polityk HR i payrollu, a dla pracowników - realny wpływ na wynagrodzenia i uprawnienia.

Transparentność płac w centrum uwagi

Nie ma wątpliwości, że jawność wynagrodzeń zdominuje debatę o rynku pracy w pierwszej połowie 2026 roku. Już od 24 grudnia 2025 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące informowania kandydatów o oferowanym wynagrodzeniu, a kolejne regulacje - wdrażające unijną dyrektywę o transparentności płac - są w trakcie procedowania.

Firmy będą zobowiązane m.in. do uporządkowania struktury stanowisk, przypisa-

nych do nich widełek płacowych oraz raportowania różnic w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn. Jeśli luka płacowa przekroczy 5 proc., pracodawca będzie musiał podjąć działania naprawcze.

- Transparentność płac będzie miała głębszy wpływ na struktury firmowe oraz ogólne polityki dotyczące wynagrodzeń i zatrudniania nowych pracowników - podkreśla Tomasz Czerkies, radca prawny w ADP Polska.

To oznacza nie tylko zmiany formalne, ale też konieczność przygotowania się na trudne rozmowy wewnątrz organizacji - o zasadność różnic płacowych między zespołami i stanowiskami.

Staż pracy liczony inaczej niż dotąd

Kolejna istotna zmiana dotyczy naliczania stażu pracy. Do stażu będzie można wliczyć okresy przepracowane na umowach zlecenia czy w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. To dobra wiadomość dla pracowników, którzy wcześniej funkcjonowali poza etatem, a dziś korzystają z dodatków sta-



FOT. KRZYSZTOF JEDYNIAK

Zmiany w prawie pracy obejmą zarówno zasady wynagradzania, jak i codzienne funkcjonowanie działów HR i payrollu

żowych czy nagród zależnych od długości zatrudnienia.

Nowe zasady będą jednak obowiązywać na wniosek pracownika, a każdy wniosek musi zostać udokumentowany. Ustawa nie wprowadza limitów czasowych, co oznacza, że dział kadry i płac mogą mierzyć się z napływem wniosków przez cały rok.

Od stycznia lub maja 2026 r. - w zależności od tego, czy pracodawca należy do sektora finan-

sów publicznych - firmy będą musiały jasno określić procedury rozpatrywania takich wniosków i komunikacji z pracownikami.

Rozszerzenie kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy oraz zapowiedzi walki z nadużyciem umów cywilnoprawnych sprawiają, że temat B2B kontra umowa o pracę wraca ze zdwojoną siłą.

W kraju, w którym około 2,5 mln osób pracuje w ramach jednoosobowej działalności gospo-

darczej, a kolejne 1,5 mln na umowach-zleceniach, widmo kontroli PIP budzi niepokój - zwłaszcza w kontekście nowych umów.

- Prawdopodobnie nie czeka nas masowe przekształcanie umów, ale przy zawieraniu nowych kontraktów pracodawcy będą częściej decydować się na umowy o pracę - ocenia Tomasz Czerkies.

Dla pracowników oznacza to większą ochronę, a dla firm - więcej obowiązków administracyjnych. W odpowiedzi wiele organizacji będzie profesjonalizować obsługę listy płac, inwestując w systemy payrollowe automatyzujące procesy i ograniczające ryzyko błędów.

Rok 2026 przyniesie też dalszą cyfryzację dokumentów firmowych. Od stycznia wiele przedsiębiorstw zacznie korzystać z systemu e-Doręczeń - elektronicznej, obowiązkowej formy korespondencji z administracją publiczną.

Dla firm oznacza to nowy sposób odbierania i archiwizowania pism urzędowych. Równolegle coraz powszechniejsze będą podpisy elektroniczne - instytucje publiczne mają zawierać umowy o pracę wyłącznie

w formie cyfrowej, a obywatele otrzymają pakiet prostych e-podpisów dostępnych przez profil zaufany.

To z jednej strony mniej papieru, ale więcej zmian procesowych i konieczność szybkiego dostosowania się do nowych narzędzi.

Firmy muszą przygotować się wcześniej

Choć część regulacji będzie wdrażana etapami, ich skumulowany efekt oznacza okres intensywnych przygotowań dla biznesu - od audytu polityk wynagrodzeń, przez szkolenia z nowych technologii, po reorganizację pracy działów HR i payrollu.

- Nadal oznacza to konieczność przygotowania się na zmiany, okres bardziej natężonej pracy oraz szkolenia z nowych technologii i digitalizacji dokumentów kadrowo-płacowych - podsumowuje Tomasz Czerkies.

2026 rok nie będzie więc jedynie kolejnym rokiem regulacyjnym, lecz momentem, w którym wiele firm będzie musiało na nowo poukładać fundamenty funkcjonowania rynku pracy.

©P

Polska energetyka na turboprzyspieszeniu. „To proces nie do zatrzymania”

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Rok 2025 radykalnie zmienił kierunek polskiej transformacji energetycznej - ocenia w przesłanym Strefie Biznesu komentarzu Maciej Stańczuk, ekspert BCC ds. energetyki i transformacji energetycznej.

Jak podkreśla, „dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania”, a decyzja Komisji Europejskiej o zgodzie na pomoc publiczną dla elektrowni jądrowej w Choczewie wyznacza nowy etap dla całej branży.

Zielone światło dla atomu

Zdaniem Macieja Stańczuka najważniejszym wydarzeniem kończącego się roku była decyzja Komisji Europejskiej dotycząca pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

- Najważniejszym wydarzeniem kończącego się 2025 r. w energetyce była bez wątpienia decyzja Komisji Europejskiej o notyfikacji pomocy publicznej dla pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Choczewie - projektu budowy trzech reaktorów AP1000 - podkreśla ekspert.

Decyzja ta, jak dodaje, otwiera zupełnie nowy światło dla realizacji projektu, definiuje jego ramy biznesowe i umożliwia PEJ rozpoczęcie realnego dialogu z instytucjami finansowymi - wskazuje i dodaje, że dla polskiej energetyki oznacza to zmianę o charakterze systemowym.

- Możemy dziś z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że w drugiej połowie kolejnej dekady popłynie prąd z pierwszej polskiej elektrowni jądrowej - prognozuje Stańczuk. To zaś sprawia, że dekar-

bonizacja staje się realnym procesem - dodaje.

Rekordowy boom inwestycyjny: gaz, OZE, magazyny

Ekspert zwraca uwagę, że 2025 r. to nie tylko atom, ale także ogromny wzrost liczby nowych projektów systemowych.

- W kończącym się roku obserwowaliśmy wysyp projektów gazowych oraz magazynów energii, które mają zapewnić stabilność systemu energetycznego, coraz silniej opartego na odnawialnych źródłach energii - tłumaczy.

Czerwiec 2025 r. przyniósł symboliczny przełom: udział OZE po raz pierwszy przekroczył udział energetyki węglowej. Równolegle rozwijają się projekty SMR.

- Nasz kraj ma szansę stać się po Kanadzie pierwszym państwem w Europie, w którym technologia ta zostanie wdrożona - zaznacza Stańczuk.

Silna dynamika widoczna jest także na rynku mocy. PGE, Tauron, Energa i Enea zakontraktowały łącznie kilka gigawatów nowych mocy, głównie gazowych i magazynowych.

- Oznacza to, że Polska w najbliższych latach stanie się jednym z największych rynków w Europie realizujących inwestycje związane z transformacją energetyczną - podkreśla ekspert.

Wyzwania: lądowy wiatr, local content i brak aktualnej strategii

Stańczuk przypomina, że mimo pozytywnych trendów pojawiły się także ograniczenia. Dotyczy to m.in. ustawy odległościowej, zawetowanej w 2025 r.

- Liczymy, że w przyszłym roku uda się przynajmniej uproszczyć i przyspieszyć procedury administracyjne, aby dynamika realizacji tych projektów została

utrzymana - wskazuje i podkreśla znaczenie lokalnego udziału przemysłu w inwestycjach energetycznych.

- Bardzo ważną inicjatywą jest podkreślanie roli „local content” przy realizacji inwestycji. Mamy nadzieję, że za deklaracjami rządzącymi pójdą konkretne regulacje - tłumaczy.

Jednym z najważniejszych brakujących elementów pozostaje nowa strategia energetyczna państwa. - Oczekujemy, że na początku przyszłego roku rząd przedstawi wreszcie zaktualizowany KPEiK, a następnie Politykę Energetyczną Polski - podkreśla.

„Rynek już zdecydował”

Zdaniem Macieja Stańczuka transformacja energetyczna w 2025 r. przyspieszyła nie dlatego, że wymaga tego polityka klimatyczna UE, lecz z powodów czysto biznesowych.

- Transformacja energetyczna w Polsce w 2025 r. wyraźnie przyspieszyła, przede wszystkim z powodów biznesowych, wynikających z potrzeb polskiego przemysłu - ocenia.

Jego zdaniem debata publiczna wciąż zbyt mocno skupia się na obawach związanych z odchodzeniem od węgla, zamiast dostrzegać ogrom nowej fali inwestycji.

- Polska znajduje się w bezprecedensowym okresie inwestycji w nowe niskoemisyjne moce oraz magazyny energii, które zwiększają bezpieczeństwo energetyczne” - zaznacza.

- Dekarbonizacja energetyki jest faktem i procesem nie do zatrzymania - podsumowuje ekspert i przypomina, że według PSE zapotrzebowanie na węgiel spadnie do 6-7 mln ton już w 2030 r.

- Rynek już zdecydował, że stanie się to dużo wcześniej - podkreśla. ©P

Jedna decyzja zapewni przewagę na lata

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Polska gospodarka w 2025 roku idzie pod prąd globalnym lękiem. - Jestem optymistą, bo firmy w Polsce wiedzą, że bez inwestycji w kompetencje przegrają konkurencję - mówi prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego, w rozmowie ze Strefą Biznesu. Opowiada, dlaczego biznes szybciej niż politycy zrozumiał wagę transformacji energetycznej i sztucznej inteligencji, jak globalne kryzysy napędzają rozwój Polski oraz czemu dziś o sukcesie firm decydują nie tylko pieniądze, ale jakość kadr i technologia.

Strefa Biznesu: Jak z perspektywy uczelni kształcącej przyszłych menedżerów i ekonomistów oceniam kondycję polskiej gospodarki w 2025 roku? Profesor Grzegorz Mazurek, Rektor Akademii Leona Koźmińskiego: Patrząc z perspektywy Akademii Leona Koźmińskiego, jestem optymistą. Nie dlatego, że śledzimy wyłącznie twarde wskaźniki makroekonomiczne, ale dlatego, że widzimy bardzo wysoką samoświadomość polskich firm, jeśli chodzi o konieczność inwestowania w rozwój kompetencji menedżerskich i lider-skich. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się nie tylko studia MBA czy podyplomowe, ale przede wszystkim programy szyte na miarę - projektowane specjalnie dla konkretnych organizacji. To jest bardzo ważny sygnał: firmy rozumieją, że żeby utrzymać pozycję na rynku, a tym bardziej ją wzmocnić w Polsce i za granicą, muszą świadomie kształcić swoje kadry. Z Akademią Leona Koźmińskiego współpracują dziś zarówno największe rozpoznawalne marki - jak Maspex, Lidl, Biedronka czy firmy z sektora IT i logistyki - jak i bardziej niszowe przedsiębiorstwa o bardzo istotnej pozycji rynkowej. One dokładnie wiedzą, w jakich obszarach potrzebują wzmocnienia kompetencyjnego. To, że tak szerokie grono firm w różnych branżach obdarza uczelnię zaufaniem i powierza nam rozwój swoich kluczowych kadr, jest jednym z najlepszych wskaźników stanu i ambicji polskiej gospodarki.

Wspomniał pan o transformacji energetycznej. Jak oceniam aktywność polskich przedsiębiorstw w tym obszarze? I czy uczelnia nadąża z kształceniem menedżerów przygotowanych do zarządzania tą zmianą?

Transformacja energetyczna to fundament gospodarki. Koszty energii są jednym z podstawowych elementów determinujących konkurencyjność. Energia leży u podstaw każdej aktywności organizacji. Jeżeli źle zarządzamy obszarem energetyki - w szerokim rozumieniu - to nawet świetne produkty i usługi stają się niekonkurencyjne kosztowo. Biznes doskonale to rozumie. Zaniedbywanie energetyki uderza bezpośrednio w modele biznesowe firm. Z drugiej strony w Polsce obecny jest pewien „zdrowy sceptycyzm”: przedsiębiorcy pytają, które rozwiązania realnie tworzą wartość, a które są tylko elementem szeroko rozumianej zmiany cywilizacyjnej, nie do końca jeszcze oswojonej. Rolą Koźmińskiego jest być w awangardzie tych procesów i pokazywać biznesowi, że w tę stronę warto iść - oraz jak robić to dobrze. Jesteśmy jedną z pierwszych instytucji w Polsce, które zaczęły na szeroką skalę kształcić w obszarze tzw. zielonych finansów. Mamy na pokładzie wybitnych ekspertów z obszaru energetyki, jak choćby dr Michała Kurtykę, byłego ministra klimatu i środowiska oraz prezydenta szczytu klimatycznego COP. Model działania Akademii Leona Koźmińskiego opiera się na sieciowości. Nie chodzi o to, by mieć „wewnątrz” trzy tysiące specjalistów od wszystkiego - to niemożliwe. Chodzi o tworzenie sieci współpracy z wiodącymi ekspertami i firmami, tak by móc dla każdej organizacji zbudować autentycznie wartościowy, dopasowany pakiet wiedzy i kompetencji. Transformacja energetyczna jest dla firm kluczowa z trzech powodów. Po pierwsze, to koszt, który bezpośrednio wpływa na konkurencyjność i marżowość. Po drugie, sprawa bezpieczeństwa - nie tylko państwa, ale i odporność samej organizacji na wstrząsy, powódzie, ekstremalne zjawiska pogodowe, kryzysy geopolityczne. Po trzecie, to w końcu sama strategia - mądrze zarządzany mix energetyczny to dziś element strategii biznesowej, a nie tylko kwestia techniczna.

Znaczna część polskiej sceny politycznej podważa tezy dotyczące zmian klimatu. To wpływa na atmosferę społeczną wokół transformacji energetycznej. Czy ten spór polityczny w jakikolwiek sposób wpływa na programy dydaktyczne uczelni?

Nie wpływa - i nie powinien. Każdy poważny temat merytoryczny można próbować „ubrać” w bieżącą grę polityczną. My tego nie robimy. Akademia Leona Koźmiń-



Szkoda, że wciąż brakuje rozwiązań systemowych, które wspierałyby połączenie nauki i biznesu - przekonuje prof. Grzegorz Mazurek, rektor Akademii Leona Koźmińskiego

skiego nigdy nie angażowała się w politykę i nie zamierza tego robić. Transformacja energetyczna jest faktem, koniecznością i codziennym wyzwaniem biznesowym. Niezależnie od sporów politycznych wiemy, że energia z różnych źródeł kosztuje różne pieniądze i w różny sposób wpływa na bezpieczeństwo i stabilność działania organizacji. To są twarde parametry, a nie opinie. Oczywiście polityka ma swoje prawa i swoją dynamikę, ale z perspektywy uczelni biznesowej kluczowe są: efektywność ekonomiczna oraz bezpieczeństwo - rozumiane także jako odporność organizacji na wstrząsy. I pod tym kątem projektujemy programy, a nie pod kątem bieżącej debaty politycznej.

Rok 2025 to też czas gwałtownej cyfryzacji i dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji. Jak uczelnia dostosowuje programy dydaktyczne do tych trendów?

Zacznę od tego, że Akademia Leona Koźmińskiego otrzymała od Komisji Europejskiej bardzo odpowiedzialne zadanie: mamy współtworzyć standardy nauczania w europejskim systemie edukacyjnym w obszarze transformacji wywołanej przez sztuczną inteligencję. Robimy to jako lider jednego z Uniwersytetów Europejskich, którego osią tematyczną jest właśnie AI. Przekładając to na codzienność: każdy z 13 tysięcy studentów Akademii Leona Koźmińskiego ma w programie studiów realny, operacyjny komponent związany ze sztuczną inteligencją. AI jest technologią przekrojową: dotyczy marketingu, finansów, prawa, zarządzania, przywództwa, logistyki - każdej dziedziny biznesu. W latach 90. dobrą szkołę poznawało się po tym, że uczyła języka angielskiego. Bez angielskiego byliśmy odcięci od światowego obiegu wiedzy. Dziś angielski jest oczywistością. Tym nowym „językiem” jest sztuczna inteligencja. Każdy absolwent musi umieć z niej korzystać - kompetentnie, efektywnie,

etycznie i odpowiedzialnie. Idziemy krok dalej. Od września 2026 roku w Koźmińskim zaczynamy kształcić także informatyków, koncentrując się na dwóch specjalizacjach: sztuczna inteligencja i cyberbezpieczeństwo. Oprócz horyzontalnego podejścia - czyli wpłatania AI we wszystkie kierunki - będziemy więc kształcić także specjalistów-technologów, którzy będą współtworzyć rozwiązania w tych obszarach. Z punktu widzenia biznesu dziś AI jest przede wszystkim narzędziem podnoszenia efektywności: przyspieszania procesów, automatyzacji, skracania czasu realizacji zadań. Ta technologia ma swoje ograniczenia i „bólczki”, ale realnie pozwala organizacjom działać szybciej, wydajniej i taniej. I do takiego pragmatycznego wykorzystania sztucznej inteligencji przygotowujemy naszych studentów.

Jakie wydarzenia mijającego roku uznają za najbardziej przełomowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?

Po pierwsze, ogłoszenie przez „Financial Times”, że po raz kolejny jesteśmy liderem kształcenia menedżerskiego w Europie Środkowo-Wschodniej. Koźmiński ma bardzo mocną pozycję w regionie i coraz silniejszą pozycję w Europie. Ranking „FT” jest absolutnie niezależny i uchodzi za „lingua franca” jakości kształcenia menedżerskiego na świecie, więc to dla nas ważne potwierdzenie obranej drogi. Po drugie, decyzja, że w czerwcu 2027 roku Akademia Leona Koźmińskiego będzie gospodarzem najważniejszej światowej konferencji rektorów, dziekanów i przedstawicieli szkół biznesu. Do Warszawy przyjedzie ponad 600 kluczowych osób z globalnego środowiska akademickiego. To wydarzenie o znaczeniu nie tylko dla Koźmińskiego, ale też dla Warszawy i całej Polski - do kraju przyjedzie „crème de la crème” edukacji biznesowej. Po trzecie, intensywnie rozwijamy infrastrukturę uczelni tak, by kampus był jak najbardziej przyjazny studen-

tom, pracownikom i partnerom biznesowym. Za tym idą też zmiany programowe i badawcze, ale to już jest cały pakiet inicjatyw, które trudno streścić w kilku zdaniach.

W mijającym roku obserwowaliśmy dalszą transformację globalnych łańcuchów dostaw - w cieniu wojny w Ukrainie, napięć Rosji z Europą oraz konfliktu handlowego między USA i Chinami. Czy i jak wpływa to na programy edukacyjne i priorytety dydaktyczne uczelni?

Wojna w Ukrainie jest dramatycznym konfliktem o ogromnych konsekwencjach humanitarnych i gospodarczych dla całego regionu. Jeśli natomiast mówimy o globalnej rywalizacji gospodarczej - na przykład tzw. „wojnach handlowych” - określenie „wojna” bywa tu trochę nadużywane. W wielu przypadkach mamy do czynienia raczej z ostrymi przepychankami, grą sił przetargowych i przebudową równowagi na geopolitycznej szachownicy. Faktem jest jednak, że gospodarka światowa jest mocno zglobalizowana i łańcuchy dostaw są ze sobą ściśle powiązane. Mimo trendów deglobalizacyjnych bardzo trudno będzie to radykalnie odwrócić i zbudować zupełnie osobne „wyspy” gospodarcze. Najlepszy przykład to sektor hi-tech: produkty wymyślane są w Stanach Zjednoczonych, a wytwarzane na masową skalę w Azji - i ten model jeszcze długo będzie funkcjonował. Oczywiście widzimy jednak przesunięcia w wybranych branżach i to jest ogromna szansa dla Polski i naszego regionu. Z naszej perspektywy dzieje się kilka rzeczy naraz: na polski rynek wchodzi nowe firmy, które wcześniej nie myślały o Polsce strategicznie, oraz rośnie zapotrzebowanie na specjalistów z obszaru logistyki i zarządzania łańcuchami dostaw. Naukowo i edukacyjnie jest to ogromne pole do rozwoju. Przykładem jest nasz program studiów pierwszego stopnia z logistyki - cieszy się ogromnym zainteresowaniem zarówno studentów, jak i firm. Współpracujemy m.in. z Amazonem i dużymi polskimi sieciami handlowymi. Z jednej strony firmy szukają dobrze przygotowanych absolwentów, z drugiej - aktywnie współtworzą program, bo widzą w tym konkretną wartość. Organizowaliśmy także globalną konferencję poświęconą logistyce i łańcuchom dostaw, co jeszcze mocniej umieszczało Polskę w centrum uwagi. Paradoks polega na tym, że rosnące zainteresowanie regionem wynika z niepokojących procesów geopolitycznych - wojny w Ukrainie czy napięć

USA-Chiny - ale przedsiębiorcze organizacje nie są sparaliżowane strachem. Traktują te zmiany jako szansę na rozwój, co widać także w naszych programach.

Wspominał pan o nowych firmach wchodzących na polski rynek i współpracy z globalnymi graczami. Jakie partnerstwa z biznesem są dziś kluczowe dla Akademii Leona Koźmińskiego?

Partnerstwa z biznesem są bezpośrednio wpisane w strategię rozwoju Akademii Leona Koźmińskiego. Dobra szkoła biznesu nie może mieć relacji z biznesem ograniczonych do tabliczek na ścianie i ładnych zdjęć na LinkedIn. To musi być realna, obustronna wartość. Wyróżnia nas coś, co w polskich warunkach jest ewenementem: budowa kapitału żelaznego uczelni, czyli endowmentu. Najlepsze amerykańskie szkoły - w większości niepubliczne - swoją potęgę budowały przez dziesięciolecia właśnie na kapitale żelaznym. To osobny fundusz, którego się nie narusza, korzysta się tylko z corocznych nadwyżek wypracowanych przez ten kapitał. Trzy lata temu stworzyliśmy taki mechanizm w Koźmińskim. Pierwszym i najważniejszym - ze względu na skalę zaangażowania - mecenasem tego kapitału jest Elemental - globalna firma stworzona przez naszego absolwenta, Pawła Jar-skiego. Elemental działa w branży recyklingu metali, w tym metali rzadkich i realizuje obecnie w Zawierciu inwestycję wartą ponad miliard euro. To pokazuje, jak daleko polskie firmy mogą zajść w skali globalnej. Na poziomie partnerstw strategicznych współpracujemy m.in. z Bankiem Millennium, Ergo Hestią i EY. To firmy, które z jednej strony czerpią z wartości, jaką daje Akademia Leona Koźmińskiego - pozyskują talenty, rozwijają własne kadry, mają realny wpływ na kształt programów - a z drugiej wspierają nas finansowo i merytorycznie. Mamy też partnerów wspierających, takich jak Dantex oraz dziesiątki, jeśli nie setki firm współpracujących z nami na poziomie operacyjnym: projekty studenckie, staże, praktyki, wspólne inicjatywy. Dla biznesu współtworzenie wartości z Koźmińskim jest po prostu opłacalne. Szkoda, że w Polsce wciąż brakuje rozwiązań systemowych - na przykład ulg podatkowych - które wspierałyby takie połączenie nauki i biznesu. W wielu krajach to standard. U nas na razie ciężar inicjatywy spoczywa głównie na uczelniach i świadomych firmach. ©®

To uderzy w każdą dostawę. Myto rośnie, a mapa płatnych dróg się powiększa

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Polscy przewoźnicy, działający zarówno tylko w kraju, jak również obsługujący zlecenia międzynarodowe, z niepokojem obserwują zmiany w opłatach za korzystanie z autostrad. A te w przyszłym roku wzrosną nie tylko w Polsce, ale też w kilku innych europejskich krajach.

Zmiany oceniane są negatywnie – nie tylko dlatego, że wpłyną na wzrost kosztów działalności, ale również z powodu, dla jednych słusznego, dla innych wręcz przeciwnie, powiązania opłat drogowych z rozliczaniem emisji CO₂.

Polska „urealnia” opłaty za autostrady dla ciężarówek i autobusów

Polski rząd chce od 1 lutego 2026 r. rozszerzyć sieć dróg krajowych lub ich odcinków, na których pobierana jest opłata elektroniczna, a także „urealnić stawki tej opłaty”. Nowe przepisy będą dotyczyły pojazdów o masie przekraczającej 3,5 t oraz autobusów.

– Stawka opłaty elektronicznej za przejazd 1 km autostrady dla najcięższego pojazdu klasy emisji EURO6 (który nie posiada zmniejszonej emisji CO₂) po wejściu w życie zmienionego rozporządzenia wyniesie 0,56 zł. Tym samym wciąż będzie o kilkadziesiąt, a nawet kilkaset procent niższa niż w innych państwach europejskich (Czechy 1,00 zł, Słowacja – 1,14 zł, Niemcy – 1,48 zł, Austria – 2,25 zł, Węgry 2,28 zł, a w niektórych przypadkach nawet 2,42 zł) – poinformowało Ministerstwo Infrastruktury.

Według MI modyfikacja wysokości stawek opłat ma na celu urealnienie kosztów związanych z korzystaniem z infrastruktury drogowej przez pojazdy o dmc pow. 3,5 t.

– Opłata infrastrukturalna od pojazdów ciężkich powinna być wyliczana zgodnie z zasadą dotyczącą odzyskiwania poniesionych kosztów na budowę, eksploatację, utrzymanie i rozwój sieci. Obecny poziom wpływów z tego tytułu odbiega od oczekiwanego, stąd urealnienie opłaty elektronicznej uznaje się za zasadne i konieczne – przekonuje resort infrastruktury.

Przewoźnicy: dla nas to podwyżka nawet o 45 proc.

Jak komentuje Dariusz Matulewicz, prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników



FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESS

Zmiany w opłatach za autostrady nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek

morskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych, przewoźnik często korzystający z sieci płatnych dróg rejestruje podwyżkę o ok. 40-45 proc.

– Szacuje się, że w Polsce średnie miesięczne obciążenie pojazdu opłatą to ok. 600-700 zł, więc wydaje się, że podwyżka o około 300 zł jest niewysoka, ale pamiętajmy, że to średnia miesięczna. Dla konkretnych przypadków będzie to wyglądało zupełnie inaczej – zaznacza.

I podkreśla, że przewoźnicy jednogłośnie uznają podwyżkę za zbyt wysoką i obawiają się, że podobnie jak w przypadku ostatniej podwyżki w Niemczech, która miała miejsce w grudniu 2023 r., okres, w którym przełożą tę zmianę na swoich klientów, będzie długi.

– Podpisane wcześniej kontrakty, sytuacja rynkowa, negocjacje, nie odbywają się z dnia na dzień, a przy takim rozdrobnieniu rynku, jaki mamy w naszym kraju, jest to operacja, która potrwa kilka miesięcy – zwraca uwagę Dariusz Matulewicz.

Końcowe koszty poniesie konsument

Ale jest i inny punkt widzenia. Maciej Zwyrtek, dyrektor generalny w Kuźnia Trans, przekonuje, że wzrost opłat drogowych szybko przenosi się na ceny usług transportowych i produktów konsumpcyjnych.

– W przypadku Polski, która eksportuje towary o relatywnie niskiej wartości jednostkowej, rosnące koszty przewozu obniżają konkurencyjność na rynku niemieckim. Zwiększa się presja na konsolidację ładunków, optymalizację procesów oraz renegowanie umów z klientami. Firmy, które nie przeniosą kosztów

na rynek, ryzykują utratę płynności – podkreśla.

Podobnego zdania jest Jan Buczek, prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

– Planowany wzrost stawek w Polsce od 1 lutego 2026 r. o 40-42 proc. oraz rozszerzenie mapy dróg objętych tymi kosztami o 12,5 proc. to bez wątpienia powód do niepokoju dla konsumentów, gdyż każdy towar już od chwili wytworzenia surowców do jego budowy, każda wymiana kooperacyjna, dowóz komponentów na linię produkcyjną i wreszcie dowóz towaru do konsumentów składają się na konkretną liczbę operacji transportowych. W efekcie te wszystkie dodatkowe obciążenia się sumują i w istotny sposób podnoszą końcową cenę, którą ponosi konsument – mówi.

Nie tylko Polska, ale też inne kraje zmieniają opłaty za autostrady

Ale zmiany w opłatach nie dotyczą wyłącznie Polski. Kilka innych europejskich państw również potwierdziło nowe stawki dla ciężarówek.

W Holandii, która, obok Niemiec, jest dla polskich przewoźników drogowych jednym z częstszych krajów tranzytowych, od 2026 r. wchodzi nowy, odległościowy system myta dla pojazdów ciężarowych >3,5 t, zastępujący dotychczasową winietę.

Zaproponowane stawki, które mogą być jeszcze zmieniane zgodnie z inflacją, wynoszą:

● Ciężarówki 16 t – Euro 6 – 0,156 €/km

● Ciężarówki 16 t – elektryczne – 0,034 €/km

● Ciężarówki >32 t – Euro 6 – 0,195 €/km

● Ciężarówki >32 t – elektryczne – 0,038 €/km

– Holandia pokazuje, w jaką stronę zmierzają tendencje europejskie, czyli niższe opłaty dla samochodów elektrycznych, hybrydowych, a wyższe dla pojazdów starszych, co również bywa kłopotliwe dla firm przewoźnych, które mają nieco starszą flotę aut. Posługując się hollenderskim przykładem stawki zależą od klasy emisji CO₂ i masy pojazdu. Najwyższe dla pojazdów o najniższej normie (np. Euro 0), najniższe dla pojazdów bez emisyjnych – przekonuje Dariusz Matulewicz.

Również Austria w 2026 r. wprowadzi nowy system opłat drogowych. Szczegóły są nadal dopracowywane, ale według ekspertów reforma zwiększy obciążenia finansowe przewoźników korzystających z kluczowych korytarzy transportowych północ-południe, w tym tras Brenner, Pyhm i Tauern.

Także Dania ma w przyszłym roku podnieść lub przekształcić opłaty dla ciężarówek, przechodząc na system silnie powiązany z przejechanym kilometrem i emisją CO₂. Szczegółowe stawki na 2026 r. mają zostać opublikowane w krajowym rozporządzeniu taryfowym, ale już teraz mówi się o zauważalnym wzroście kosztów dla standardowych diesli oraz relatywnie niższych obciążeniach dla pojazdów niskoemisyjnych.

I to jeszcze nie koniec. Belgijka Walonia, ważny obszar tranzytowy łączący Francję, Niemcy, Luksemburg i Holandię, również podniesie opłaty dla pojazdów ciężarowych w 2026 r. Podatek od przejechanych kilometrów zostanie zindeksowany o +1,9

proc., co na papierze wydaje się stosunkowo niewielką zmianą, ale ma wpływ na prawie wszystkie trasy wschód-zachód i północ-południe przebiegające przez Europę Zachodnią.

Poza tym od 1 lutego 2026 r. we Francji opłaty dla ciężarówek za przejazd autostradami wzrosną o około 0,86 proc.

– Wpływ wysokości opłat drogowych na poziom kosztów nie jest łatwy do określenia. W zależności od rodzaju pojazdu, kraju/ów i rodzaju dróg, po których pojazd będzie się poruszał, udział kosztów opłat drogowych w kosztach całkowitych może się wahać w przedziale od 0 do ok. 20, a nawet 30 proc. Wszystko zależy od proporcji różnych składowych – tłumaczy Dariusz Matulewicz.

Opłaty drogowe powiązane z rozliczaniem emisji dwutlenku węgla

W jego ocenie wprowadzenie wysokich opłat ekologicznych za emisję CO₂ i zwolnienie z tych opłat pojazdów zaklasyfikowanych do 5 kategorii emisji CO₂, czyli np. elektrycznych jest wymuszaniem zakupów czy wręcz „wciskaniem” pojazdów zeroemisyjnych.

– W tej chwili wszystkie kraje, które wprowadziły ten sposób ustalania stawki za przejazd, np. Niemcy czy Dania, wprowadziły stawkę zerową dla 5 kategorii pojazdów. Czyli wybór to albo czterokrotnie droższy elektryk – jedyna aktualnie dostępna opcja dla transportu – albo bardzo wysoka stawka za przejazd. Nikt też nie określił, na co olbrzymie pieniądze płacone za emisję CO₂ pod postacią opłaty za przejazd są przeznaczone. Na pewno nie na infrastrukturę, bo patrząc na przychody z tego paropodatku, byłaby w doskonałym stanie, a zdecydowanie nie jest – wskazuje prezes Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Przewoźników Drogowych.

Natomiast Maciej Zwyrtek zwraca uwagę, że nowy model finansowania opłat drogowych opiera się na rozliczaniu emisji CO₂, co całkowicie przekształciło podejście do myta.

– Wprowadzono system klasyfikacji CO₂, który sprawił, że znaczna część europejskiej floty została uznana za wysokoemisyjną, nawet jeśli składa się z nowoczesnych ciągników Euro 6. Opłaty drogowe przestały być neutralnym podatkiem infrastrukturalnym, a stały się narzędziem presji na modernizację taboru – tłumaczy.

I wskazuje, że najbardziej widocznym przykładem jest nie-

miecki skok stawek, który podniósł koszt przejazdu ciężarówki o ponad 80 proc.

– Niemcy, korzystając ze swojego centralnego położenia i braku alternatywnych tras, obciążyli przewoźników dodatkowym kosztem w wysokości 200 euro za tonę CO₂. Dochody z reformy nie trafiają wyłącznie na drogi, lecz są w dużej mierze przeznaczane na ratowanie infrastruktury kolejowej, co budzi kontrowersje w branży. W skali pojedynczego pojazdu oznacza to dziesiątki tysięcy euro rocznie więcej kosztów, a dla firm operujących intensywnie na rynku niemieckim nawet kilkadziesiąt tysięcy. Zmiana ta jest szczególnie dotkliwa dla polskich przewoźników, bo większość eksportu z Polski do Europy Zachodniej przechodzi przez terytorium Niemiec – podkreśla.

Z kolei Jan Buczek nie widzi nic złego w powiązaniu opłaty za autostrady z ekologicznością pojazdów. Ważne jednak, żeby było to uczciwie rozwiązane.

– Od lat domagamy się od rządzących stworzenia tabel opłat z uwzględnieniem stopnia ekologiczności pojazdów – po to, aby wywołać u wszystkich posiadaczy taboru refleksję i ekonomiczne analizy, które w efekcie będą prowadzić do stopniowego wycofywania z ruchu międzynarodowego pojazdów z normą spalin Euro 5 na rzecz pojazdów z najwyższą klasą ekologiczności Euro 6. Problem w tym, że te pierwsze, choć nie są produkowane już od 15 lat, to nadal znajdują się w tej samej pozycji w tabeli, co te drugie. Absurd, świadome działanie czy też strach przed opinią publiczną? Nie znamy odpowiedzi na te pytania – zastanawia się prezes Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych.

Jednocześnie Jan Buczek zwraca uwagę, że, biorąc pod uwagę elektromobilność i wykorzystywanie pojazdów zeroemisyjnych w międzynarodowym transporcie drogowym, „oczekiwania unijnych urzędników nie są zbieżne z realnymi, technicznymi możliwościami infrastrukturalnymi”.

– Pandemia i rosyjska wojna w Ukrainie ze wszystkimi jej konsekwencjami dla UE oddaliły nas co najmniej o dekadę od możliwości efektywnego zastosowania tej technologii na powszechną skalę. Poza tym, aby pojazdy ciężarowe napędzane prądem elektrycznym mogły się powszechnie poruszać po europejskich drogach, to najpierw ten prąd musi być – podsumowuje. ©©

W tej branży Polska jest numerem jeden w UE. Możemy niedługo stracić tę pozycję

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

- Polska powinna być adwokatem branży AGD na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki - mówi Strefie Biznesu Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD.

W tym roku w Polsce wystąpił kilkuprocentowy spadek sprzedaży produktów AGD

Strefa Biznesu: Jak zmienił się rynek produktów AGD w Polsce? Ostatni czas wydaje się dość trudny dla firm.

Wojciech Konecki, prezes APPLiA: Nie obserwujemy wzrostu sprzedaży, a nawet w tym roku wystąpił kilkuprocentowy spadek. Jest to częściowo związane z okresem pandemii. Pod względem handlowym firmy z branży AGD były beneficjentami tamtego okresu. Konsumenci, którzy zmuszeni byli do pozostania w domach, częściej decydowali się na remonty mieszkań czy wymianę sprzętów, co miało przełożenie na zwiększenie popytu na urządzenia AGD. Wiadomo, tych produktów nie kupuje się codziennie, więc osoby, które kilka lat temu zaopatrzyły się w nowy sprzęt AGD, będą go wymieniać dopiero za jakiś czas. Ale już widać pozytywne oznaki - popyt powoli się odradza, choć na taki skok, jaki byśmy oczekiwali, musimy jeszcze poczekać.

Niektórzy przedsiębiorcy czy nawet przedstawiciele całych sektorów mówią o zalewie rynku przez produkty azjatyckie i braku właściwego uregulowania tego procesu przez instytucje unijne. Czy w tym obszarze widzi pan jakieś problemy dla waszej branży? Pytam o to, bo sklepy z AGD są przecież wręcz naszpikowane chińskimi urządzeniami. Wyroby chińskie stały się olbrzymią konkurencją dla produkcji europejskiej. To się nie zatrzymało na małym AGD, z terytoriów państw Dalekiego

Wschodu na masową skalę wyjeżdżają również lodówki czy pralki. Z punktu widzenia konsumenta i osób ceniących wolny rynek ta sytuacja jest dobra, bo klient ma w czym wybierać. Przypomnę tylko, że na naszym polskim rynku działa kilkunastu silnych producentów i każdy z nich ma jeszcze po 2 albo 3 marki. Problem nie polega na tym, że chińskie produkty są u nas sprzedawane, ale na tym, że europejscy producenci muszą spełniać wyśrubowane wymogi m.in. prawne, których nie spełniają producenci azjatyccy. Myślę tu m.in. o RODO, tzw. podatku węglowym czy kontyngentach na zakup stali. Surowce importowane do UE są obłożone konkretnymi opłatami, co sprawia, że produkcja w Unii staje się o wiele droższa. Tymczasem gotowe wyroby sprowadzane do UE, które zawierają tę samą stal, nie są obciążone obciążeniami fiskalnymi czy parafiskalnymi. A więc, z jednej strony konkurencyjność oferty jest czymś dobrym dla konsumentów, a z drugiej wśród producentów pojawia się wiele znaków zapytania czy nawet wiele wykrzykników.

Wprowadzenie na rynek europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano

Jak na te znaki zapytania i wykrzykniki odpowiedzieć?

A może nie należy na nie odpowiadać?

Reprezentuję wszystkich producentów na rynku polskim, a więc i tych polskich, ale też europejskich, azjatyckich czy tureckich, którzy również stają się coraz mocniejsi. Na pewno nie może być tak, że wprowadzone zostaną jakieś dodatkowe obciążenia, którymi zostaną obłożeni producenci spoza UE. To by wręcz wywołało reperkusje na poziomie globalnym i uderzyłoby również w inne sektory gospodarki. Natomiast to jasne, że wprowadzenie na rynek europejskim podatku węglowego CBAM było strzałem w kolano. Nasza branża na ten temat dyskutuje z europarlamentarzystami i zwraca im na to uwagę. Jest prawdopodobne, że zostaną wprowadzone pewne zmiany w tym obszarze. Chodzi też o inne kwestie, np. związane z kosztami zatrudnienia. Branża AGD w Europie jest poszkodowana również ze względu na różnice kursowe walut. Chodzi o to, że w innych krajach, które produkują urządzenia AGD, wartość lokalnej waluty jest dużo niższa i tym



Nie można uderzać w producentów AGD spoza UE, ale należy wesprzeć tych uniijnych - mówi Wojciech Konecki, prezes APPLiA, polskiego związku producentów sprzętu AGD

krajom opłaca się eksport do Europy. Pod tym względem producenci z UE, z silnym euro czy dolarem, mają trudność w konkutowaniu z producentami azjatyckimi. Na poziomie producentów mamy dziś hiperkonkurencję, na polskim rynku działa 5 znaczących producentów: Amika, Beko, Elektroluks, Bosch, Whirlpool. Do tego dochodzą też chińskie firmy. Producenci to jedno, ale coraz ciekawiej robi się w obszarze dystrybucji produktów.

Należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek

Dlaczego?

Jeśli chodzi o dystrybucję, to mamy absolutną dominację dwóch polskich firm i są to Media Expert oraz Euro. Na trzeciej pozycji jest z kolei Media Markt, który został kupiony przez największego chińskiego operatora JD.com. Choć w Polsce Media Markt nie jest tak mocny, to jest największą siecią sprzedaży detalicznej AGD w Europie. A w związku z tym należy się spodziewać jeszcze większej sprzedaży chińskich produktów w UE i rozwoju chińskich marek na rynku europejskim, co akurat dla konsumentów może być korzystne.

Ile urządzeń AGD wytwarzają unijni producenci, a ile dociera do Europy z innych państw?

Ten rozkład dobrze widać na przykładzie rynku lodówek w UE, który jest niezmiennie ważny ponieważ są to urządzenia strategiczne w kontekście przechowywania żywności, i kluczowe w sytuacji zmian klimatycznych, ale też ewentualnego konfliktu na granicy czy blokad morskich. Produkcja europejska to już mniejszość. Oczywiście w sytuacji jakichś

zawirowań i trudności w sprowadzaniu nowych lodówek, moglibyśmy zawsze stare lodówki naprawiać, ale i tu potrzebne byłyby podzespoły, których też nie produkujemy na tak dużą skalę, jaka byłaby potrzebna.

Czy to jest wina unijnych polityków i urzędników?

Niestety, unijne instytucje dopuściły do takiej sytuacji. Na obronę wschodnich producentów mogę powiedzieć, że ten rynek bardzo się zmienił i zmienia. Wiele firm prowadzi tam produkcję według nowoczesnych standardów charakterystycznych dla rynku europejskiego. To nie jest prawda, że oni wykorzystują nieekologiczne produkty czy surowce albo że zatrudniają dzieci. Posługujemy się takimi stereotypowymi uproszczeniami i skrótami myślowymi, żeby być może - sami się przed sobą usprawiedliwić. Przede wszystkim te firmy korzystają na efekcie skali i na ekonomice przedsiębiorczości. Nie ukrywajmy, one korzystają też z bardzo dojrzałych rozwiązań technologicznych. Czasem słyszę, że azjatyckim producentom tak dobrze idzie, bo ich dotuje tamtejszy rząd. Tylko gdyby państwo chciało dotować wszystkie branże, dokładać do produkcji lodówek, pralek i innych produktów, to nie wiem, czy by nie zbankrutowało. Gdybyśmy chcieli ograniczyć napływ pozazachodnich produktów, to uderzy to przede wszystkim w konsumentów, ale też w wiele branż, które w bardziej czy mniej pośredni sposób z tej produkcji korzysta. Nie można uderzać w obcych producentów, ale należy wesprzeć tych unijnych. Miejmy też świadomość, że poszczególne państwa unijne stawiają na swoje kluczowe branże, np. Niemcy starają się chronić najważniejszą dla nich branżę motoryza-

cyjną. Francja czy Wielka Brytania już dawno straciły branżę AGD i trudno, żeby teraz dla tych państw produkcja lodówek stała się oczkiem w głowie i że w jej sprawie będą lobbować. Ostatnia fabryka dużego AGD we Francji została zamknięta 10 lat temu. Wydaje się, że dziś, oprócz Włoch i Niemiec, to przede wszystkim Polska powinna być adwokatem tej branży na forum UE, bo dla naszego rynku ten sektor jest bardzo istotny. To, że w UE jesteśmy numerem jeden, wynika z tradycji, korzystnej lokalizacji, ale też tego, że mamy dobrych inżynierów. Niestety, możemy niedługo stracić tę pozycję, bo produkcja w Polsce nie jest już tak tania, a po piętach depczą nam np. Rumuni. A do tego coraz bardziej atrakcyjny do prowadzenia tego biznesu staje się rynek turecki. W UE mamy nadal pierwszą pozycję pod względem produkcji, ale w Europie już nie, bo wyprzedziła nas Turcja.

Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe - 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy

Jaki produkt AGD jest polskim hitem eksportowym?

Właściwie tylko w lodówkach nie jesteśmy potentatem, we wszystkich innych grupach produktowych idzie nam bardzo dobrze. Za granicą świetnie sprzedają się np. nasze suszarki bębnowe - 95 proc. produkcji suszarek eksportujemy. W naszym kraju jest to produkt niszowy, ale i tak obserwujemy znaczący wzrost produkcji i sprzedaży na naszym rynku. Poprawiła się ich jakość, w tym ta związana ze zużyciem energii, można też je dobrze wkomponować w mniejsze mieszkania, co nie jest bez znaczenia w przypadku polskich klientów.

No właśnie, jak zmienili się klienci w ostatnim czasie?

Zauważamy, że klienci nie mają problemu z kupnem smartfona za kilka tysięcy złotych, a kupując lodówkę, która będzie żyła nie 2 lata a 12 lat, to kilka razy patrzą na cenę. Niestety, często jeszcze wolą kupić tańsze urządzenie, które w dodatku zżera energię i nie ma dodatkowych funkcjonalności. Być może chodzi o to, że urządzenia AGD są traktowane jako coś powszedniego, na co nie warto wydawać większej kwoty. Tymczasem kupując energooszczędny produkt, można zaoszczędzić nawet kilkaset złotych rocznie.

W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, udało się utrzymać

Jak wygląda zatrudnienie w branży AGD? Niedawno słyszeliśmy o zwolnieniach.

Jesteśmy branżą sezonową i dużo produktów AGD sprzedaje się w trzecim i czwartym kwartale roku, co ma przełożenie na zatrudnienie. Firmy często korzystają z pracowników tymczasowych. Faktem jest to, że w sektorze były zwolnienia. Choć wiele z tych osób znalazło zatrudnienie w innych firmach, m.in. z branży AGD. W firmach bezpośrednio zatrudnionych jest około 30-35 tys. osób i 90 proc. tej liczby, mimo spadku popytu i produkcji, jednak udało się utrzymać. Natomiast cały sektor, wraz z kooperantami, zatrudnia nawet ok. 100 tys. osób.

Jakie ma pan prognozy na następny rok?

Wiele wskazuje na to, że produkcja w przyszłym roku się zwiększy i obejdzie się już bez większych zwolnień. A z tego względu, że Polska się wyludnia, to może wręcz wystąpić odwrotne zjawisko, czyli trudności w pozyskaniu pracowników. Na razie nie widzimy jakichś konstruktywnych rozwiązań ze strony decyzyjnych polityków, które w tym obszarze mogłyby pomóc przedsiębiorcom.

O ile może zwiększyć się produkcja?

Na pewno nie możemy prognozować skoku spektakularnego, ale jeśli z minus zero wejdziemy na zero plus, to już będzie dużo. Lepszy pod tym względem może być rok 2027. ©

To jest wielkie oszustwo i nie dajcie się nabrać



Maciej Maleńczuk o współczesnym polskim rapie w programie „Autentyczni” Fot. Konrad Kozłowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Viki Gabor

sprawiła niespodziankę

Tuż po świętach w mediach społecznościowych pojawiło się nagranie mające pochodzić z romskiego ślubu Viki Gabor. Zamieścił je dziadek domniemanego męża wokalistki. Jej wybrankiem ma być Giovanni Trojanek, wnuk lidera zespołu Terne Roma. „Stało się, co się miało stać. Śmierć i żona od Boga sądzona” – napisał Bogdan Trojanek.

Małgorzata Tomaszewska

wyjechała na ferie

Prezenterka pod koniec roku wybrała się w szwajcarskie Alpy z ukochanym i ich niespełna dwuletnią córką. Odziana w biały kombinezon Tomaszewska zrelacjonowała na kilku zdjęciach swoje ferie z uczącą się jazdy na nartach Laurą i jej instruktorem w postaci narzeczonego prezenterki.

Edyta Górniak

miała stan przedzawałowy

W rozmowie z Wirtualną Polską poinformowała, że padła ofiarą oszustwa, że padła ofiarą oszustwa ze strony księgowej. – Dowiedziałam się, że byłam okradana. Jestem wdzięczna Urzędowi Skarbowemu w Łodzi, który bardzo mi pomógł. Pomogła mi policja – powiedziała. – Obecnie sprawa jest w prokuraturze. Jestem kobietą, nie mam męża, brata, ojca. Szkoda, że kobieta kobietę, bo to była pani księgowa, potrafi z premedytacją doprowadzić do takiej sytuacji, że mam stan przedzawałowy – podsumowała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Robin Hood

Polsat, 19:55

Kolejna wersja przygód słynnego rozbójnika z lasów Sherwood. Tym razem za temat zabrał się Ridley Scott, a w roli tytułowej wystąpił Russell Crowe. 130-milionowy budżet dał reżyserowi swobodę, na przykład podczas kręcenia scen batalistycznych, które wypadły znakomicie. W obsadzie m.in.: Cate Blanchett, Max von Sydow i Mark Strong.

Teatr TV: Lalka

TVP Kultura, 20:00

Spektakl z Teatru Muzycznego w Gdyni. To pierwsze musicalowe odczytanie powieści Bolesława Prusa. Sceniczna adaptacja „Lalki” nie obejmuje całości powieści. Wykorzystano wątek miłości między Łęcką i Wokulskim.

Nie idziemy na sylwestra

TVN, 20:55

Wyjątkowy projekt, który łączy artystów wybierających kameralną atmosferę i oryginalne brzmienia. Gospodarzem wydarzenia będzie Marcin Prokop, a wystąpią Igo, Król, Miuosh, Rogucki, Zalia, Przybysz, Grubson, Ostrowska, Lins i Dyduła.

Sting. A free man

TVP 1, 21:00

Opowieść o Gordonie Matthew Sumnerze, brytyjskim multiinstrumentaliście, wokaliście i kompozytorze, który od lat 70. XX wieku występuje pod pseudonimem artystycznym Sting. O artyście także o 15:20 w programie „Gwiazda Sylwestra z Dwójką”.

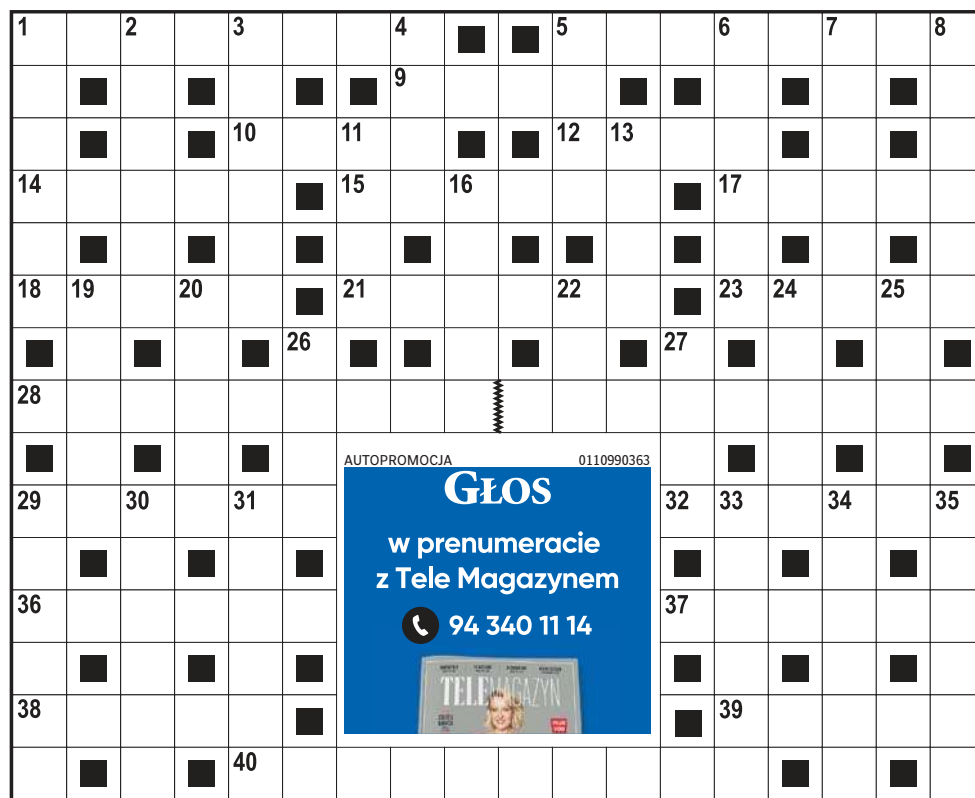
KRZYŻÓWKA NR 198

Poziomo:

- 1) kilometry na liczniku auta,
- 5) dawna ręczna broń palna,
- 9) roślina podzwrotnikowa, szczybel biały,
- 10) Thompson lub Watson,
- 12) sztywna czapka francuskiego żołnierza,
- 14) zamknięcie naczynia krwionośnego przez zakrzep,
- 15) czarny, twardy izolator,
- 17) nie przykłada się do nauki,
- 18) abażur lampy wiszącej,
- 21) grecka bogini ogniska domowego,
- 23) gra role kochanków,
- 28) odtwórczyni roli Krystyny Lubicz w „Klanie”,
- 29) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
- 32) ceramiczny materiał ogniotrwały,
- 36) zwinny, chroniony drapieżnik,
- 37) pomieszczenie lub cały budynek z urządzeniami do kąpieli,
- 38) bryza lub chinook,
- 39) „... za wsią”, powieść Krasińskiego,
- 40) chłodzi mocniej od lodówki.

Pionowo:

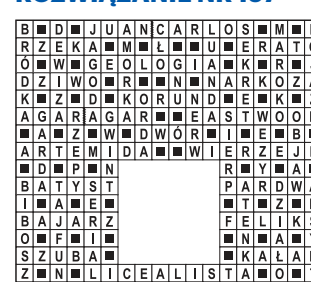
- 1) instytucja dostarczająca korespondencję,
- 2) najmniejsza część drużyny harserskiej,
- 3) pionek w szachach,
- 4) dostarcza cennego drewna,
- 5) Myszką z kreskówek Disneya,
- 6) szybka i zwinna jaszczurka,
- 7) siostra Antygony i Polinika,



- 8) dzianina wykonana sposobem pończosznym,
- 11) roślina z zarodnikami,
- 13) stratowulkan we Włoszech,
- 16) drzewo podmokłych terenów,
- 19) domena czarnoksiężnika,
- 20) połowica króla sawanny,
- 22) sztuczny język międzynarodowy,
- 24) miasto w województwie mazowieckim,

- 25) miasto nad Notecią,
- 26) ocena postępowania, opinia,
- 27) komedia sensacyjna z rolą Macieja Stuhra,
- 29) polskie obszary depresyjne,
- 30) Wojciech, twórca obrazu „Olśnieszka Grochowska”,
- 31) np. Zbyszko z Bogdańca,
- 33) ratuje z opresji, wybawiciel,
- 34) grzywna dla kierowcy,
- 35) cesarz rzymski z kolumny.

ROZWIĄZANIE NR 197



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja działaniu i odważnym decyzjom. Horoskop dzienny to wskazówka, by ufać intuicji, ale nie ignorować również rad bliskich.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach finansowych i porządkach. Horoskop na dziś zapowiada, że spokój i konsekwencja przyniosą dobre efekty.

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ktoś może zainspirować Cię do zmiany planów lub nowego pomysłu.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą dziś silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny to wyraźna podpowiedź, by zadbać o siebie i nie brać sobie wszystkiego do serca. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Masz szansę zabłysnąć w pracy lub w towarzystwie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać energię, ale unikać przesady. Rak (22.06 - 22.07) Drobną szczegóły mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że skrupulatność pomoże uniknąć nieporozumień i stresu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową może poprawić atmosferę i przynieść ulgę. Panna (23.08 - 22.09) Intensywny dzień sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś to wskazówka, by ufać sobie, ale nie działać pod wpływem impulsu. Waga (23.09 - 22.10) Poczujesz potrzebę wolności oraz zmian. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że to bardzo dobry moment na planowanie podróży lub nauki.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą Cię przytłoczyć, ale wytrwałość się opłaci. Horoskop dzienny radzi wieczorem wygospodarować czas na odpoczynek. Strzelec (22.11 - 21.12) Kreatywność i nieszablone myślenie przyniosą ciekawe rezultaty. Horoskop na dziś radzi wykazać się otwartością na nowości. Koziorożec (22.12 - 19.01) Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop dzienny na wtorek radzi zadbać o emocjonalną równowagę oraz sen.

Nie ma komu pracować na kolei

Dorota Mariańska
redakcja@prasa.gda.pl

Polacy odkryli kolej na nowo. To dobra wiadomość dla sektora. Problem w tym, że brakuje mu rąk do pracy. Lukę mogłyby wypełnić kobiety, które coraz częściej wiążą swoje życie zawodowe z koleją.

Na rynku kolejowym w Polsce nie obsadzonych jest nawet kilka tysięcy wakatów. Koleje Małopolskie podają, że najbardziej poszukiwane są osoby związane bezpośrednio z ruchem kolejowym i utrzymaniem taboru. Praca czeka również na specjalistów z innych dziedzin, m.in. ekspertów zajmujących się pozyskiwaniem środków unijnych, co pozwala na dalszy rozwój infrastruktury i taboru.

Coraz ważniejszą rolę odgrywają też specjaliści z obszaru ESG, czyli środowiska, odpowiedzialności społecznej i ładu korporacyjnego. To natomiast związane jest z nowymi regulacjami prawnymi i rosnącą wagą zrównoważonego rozwoju w transporcie.

- Koleje Wielkopolskie poszukują pracowników - przede



FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Jak wynika z najnowszego raportu kobiety stanowią obecnie 23 proc. pracowników kolei

wszystkim na takie stanowiska jak maszynista czy pracownik serwisu utrzymania taboru. Jednak nie tylko, poszukujemy również pracowników na inne stanowiska pracy - także administracyjne - mówi Strefie Biznesu Dariusz Kaszyński, rzecznik prasowy kolei Wielkopolskich.

Natomiast, jak przekazał nam Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście, firma szuka pracowników aby, uzupełnić wakaty wynikające głównie z przejść na emeryturę,

zmiany pracy z powodów ekonomicznych lub osobistych. Największe zapotrzebowanie dotyczy stanowisk: maszynisty, elektryka, automatyka, torowca, funkcjonariusza SOK.

- Okresowo występują trudności w znalezieniu odpowiednich kandydatów. Aby zapewnić ciągłość kadr, organizujemy szkolenia, np. na maszynistów, a w razie potrzeby także na inne stanowiska kolejowe. Współpracujemy z Ośrodkiem Szkolenia w Grupie PKP oraz PKP PLK. Ponadto wspieramy szko-

ły w regionie, oferując praktyki i staże dla uczniów w zawodach kolejowych i pokrewnych - dodaje.

Niedobory kadrowe w kolejnictwie nie są zresztą wyjątkiem polską specyfiką. Z podobnymi wyzwaniami mierzą się inne kraje z rozbudowaną siecią kolejową, m.in. Niemcy i Wielka Brytania.

- Rozwiązaniem problemu jest zwiększenie liczby kształconych osób w szkolnictwie zawodowym, technicznym i wyższym - zarówno techników, np. automatyków kolejowych, elektryków, mechaników, jak i inżynierów oraz specjalistów ds. bezpieczeństwa ruchu kolejowego. Nie obejdują się również bez szkoleń finansowanych przez pracodawców, a w sytuacji dużych niedoborów kadrowych należy spodziewać się wzrostu oferowanych wynagrodzeń - tłumaczy dr inż. Krzysztof Krawiec, doradca w zespole Klimatu i Energii Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

Innym sposobem na zmniejszenie deficytu kadrowego na kolei mogłoby być zwiększenie zatrudniania kobiet, promowanie kolei jako miejsca

pracy dla przedstawicielek płci pięknej. Tymczasem obecnie mimo rosnącej roli kobiet, kolej pozostaje przestrzenią zawodową, w której dominują mężczyźni.

Jak wynika z raportu autorstwa Urzędu Transportu Kolejowego, ogółem panie stanowią około 1/3 zatrudnionych na kolei. U zarządców infrastruktury udział kobiet w zatrudnieniu to 34,2 proc. Natomiast 30,2 proc. pań jest zatrudnionych u przewoźników pasażerskich.

- Wśród stanowisk regulowanych na kolei są i takie, gdzie dominują kobiety. Na stanowisku dróżnik przejazdowy ich udział w ogóle zatrudnionych na umowę o pracę wyniósł 73,5 proc., a zwrotniczy to 61,1 proc. - podaje UTK w raporcie „Kadry na kolei w 2024 r. Wybrane aspekty rynku pracy”.

Jednocześnie należy przyznać, że podobnie jak w przypadku ogólnego sektorowego braku pracowników, także w odniesieniu do zatrudniania kobiet na kolei mamy do czynienia ze zjawiskiem, które nie jest typowe wyłącznie dla Polski.

Jak wynika z najnowszego raportu autorstwa Wspólnoty

Europejskich Przedsiębiorstw Kolejowych i Infrastrukturalnych (CER) oraz Europejskiej Federacji Pracowników Transportu (ETF), kobiety stanowią obecnie 23 proc. pracowników kolei, w porównaniu z 21 proc. w 2018 r. Wśród nowo zatrudnionych osób odsetek kobiet osiągnął 25 proc., co zdaniem CER i ETF stanowi pozytywny sygnał dla przyszłości sektora.

Raport powstał na podstawie kompleksowego badania, przeprowadzonego od stycznia do maja 2025. Zebrano dane od 29 europejskich przedsiębiorstw kolejowych, zatrudniających łącznie prawie 700 tys. pracowników. Ponadto w ocenie wzięło udział 21 związków zawodowych.

- Chociaż postępy są różnicowane w poszczególnych kategoriach zawodowych, a w niektórych zawodach technicznych nadal odnotowuje się niski odsetek kobiet (5 proc. wśród maszynistów lokomotyw i pracowników utrzymania taboru kolejowego), tendencja wzrostowa w zakresie nowych zatrudnień sugeruje, że nierówności te są stopniowo niwelowane - podsumowują CER i ETF.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskappress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW tel. 508-158-100 GK

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleć przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskappress.pl

AUTOREKLAMA

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA

0011456138



Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicach ogłoszeń w budynkach Agencji Mienia Wojskowego Oddziału Regionalnego w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 i Księcia Sambora 4, **wywieszony został wykaz terenu stanowiącego działkę nr 418/20 o pow. 0,0021 ha, KW nr SZ1G/00027983/0, położoną w Rogowie, przeznaczonego do najmu, na posadowienie garażu nietrwale związanego z gruntem, w drodze bezprzetargowej.**

Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. 91 447 2033.

Podstawa prawna: art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.)

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA

0011455115



Wyciąg z ogłoszenia o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym

Prezydent Miasta Kalisza informuje, że

na stronach internetowych Urzędu Miasta Kalisza www.kalisz.pl/, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.kalisz.pl - w zakładce ogłoszenia, sprzedaż dzierżawa nieruchomości/ oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, wywieszono ogłoszenie o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym dotyczącym sprzedaży prawa własności nieruchomości gruntowej położonej w Rusinowie, gminie Postomino, powiecie sławieńskim, województwie zachodniopomorskim, stanowiącej własność Miasta Kalisza, oznaczonej w obrębie 0024 Rusinowo jako działka nr 55/4 o powierzchni 0,1891 ha, zapisanej w księdze wieczystej K01E/00006306/5.

Nieruchomość ma kształt wieloboku. Położona jest w odległości około 650 m od plaży Morza Bałtyckiego. Teren porośnięty jest krzewami oraz samosiewem wysokiej roślinności trawiastej. Nieruchomość posiada dostęp do utwardzonej drogi gminnej ul. Wczasowej. Grunt uzbrojony jest w sieć energetyczną i wodno-kanalizacyjną, natomiast sieć gazowa dostępna jest w przyległej działce nr 55/3, będącej drogą gminną (ul. Wczasowa). Nieruchomość objęta jest miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przyjętego Uchwałą nr XXXVI/327/13 Rady Gminy Postomino z dnia 8 listopada 2013 r. w sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miejscowości Rusinowo pn. „Rusinowo – Zmiana 2012”, w którym oznaczona jest symbolem A8ML – tereny rekreacji indywidualnej i usług hotelarskich.

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Kalisza (62 - 800 Kalisz, Główny Rynek 20), pokój nr 36, I piętro, w dniu 18 marca 2026 r. o godz. 10.00.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 677.000,00 zł (słownie złotych: sześćset siedemdziesiąt siedem tysięcy 00/100), w tym 23% podatku VAT.

Wadium w wysokości 68.000,00 zł (słownie złotych: sześćdziesiąt osiem tysięcy 00/100), należy wnieść w pieniądzu na konto Urzędu Miasta Kalisza w SANTANDER BANK S.A. 39 1090 1128 0000 0001 5108 9160, w terminie **do dnia 13 marca 2026 r.**

Wszelkich informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Ratusz, III piętro, pokój nr 71, tel. 62 76 54 376, e-mail: wgm@um.kalisz.pl.

Ferie bez nudy - oferta słupskich placówek

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Od 19 stycznia do 1 lutego 2026 roku Słupsk zamienia się w wielką przestrzeń zimowych atrakcji. Biblioteki, instytucje kultury, sportu i rekreacji przygotowały bogatą ofertę dla dzieci, młodzieży i dorosłych - od warsztatów plastycznych i teatralnych, przez półkolonie sportowe, po seanse filmowe i działania artystyczne. Sprawdzamy, gdzie warto zajrzeć w czasie ferii.

Biblioteka
Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Dąbrowskiej wraz z filiami zaprasza na bezpłatne zajęcia pełne literatury, plastyki i dobrej zabawy. W programie m.in. warsztaty akwarelowe, spotkania z gramii planszowymi, zajęcia teatralne, gliniarskie, ekologiczne i literackie. Dzieci mogą odkrywać teatrzyk kamishibai, tworzyć laurki dla dziadków, kukielki, maski karnawałowe czy własne zimowe pejzaże. Część zajęć łączy czytanie z aktywnością ruchową, m.in. w małym gaju. Oferta rozproszona jest po całym mieście, dzięki czemu każdy znajdzie coś blisko domu. Szczegóły i kalendarz: www.biblioteka.słupsk.pl (zakładka „Kalendarz imprez”).

SOSiR - zimowe półkolonie na sportowo
Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji proponuje zimowe półkolonie na Stadionie 650-lecia. To propozycja dla dzieci, które chcą spędzić ferie aktywnie -

na świeżym powietrzu i w ruchu. W programie są gry i zabawy sportowe, zajęcia rekreacyjne oraz warsztaty kreatywne. Półkolonie odbywają się w drugim tygodniu ferii i zapewniają bezpieczne warunki oraz opiekę wykwalifikowanej kadry. Koszt: zgodnie z regulaminem (szczegóły na stronie). Zapisy: formularz online - <https://sosir.słupsk.pl/art/polkolonie-zimowe-2026.167.html>.

Teatr Lalki „Tęcza”
Najmłodsi widzowie obejrzą nowy spektakl „Wyklujka” - pokaz zaplanowano na piątek, 30 stycznia, o godz. 11:00. Dodatkowo teatr zaprasza dzieci w wieku 7-10 lat na warsztaty „Zróbmy sobie teatr!”, podczas których uczestnicy poznają podstawy animacji lalki, pracy z głosem i stworzą krótką etiudę. Warsztaty: 20 i 27 stycznia, godz. 13:00 Zapisy: tel. 59 842 87 94 (liczba miejsc ograniczona).

Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej
BGSW przygotowała dwudniowe warsztaty sitodruku i szycia ręcznego „Niewidzialne/Wypowiedziane”. To propozycja dla młodzieży 14+ i dorosłych. Warsztaty towarzyszą aktualnej wystawie i nie wymagają wcześniejszego doświadczenia artystycznego. Termin: 21-22 stycznia 2026 r., godz. 17:00-20:00 Miejsce: BGSW Podgrodzie, ul. Partyzantów 31a Koszt: bezpłatnie Dla kogo: młodzież 14+ i dorośli Zapisy: wiadomość prywatna na FB lub Instagramie @bgs.w.słupsk (max 10 osób).



Na ferie zaprasza m.in. Muzeum Pomorza Środkowego

Piłkarskie ferie z Akademią Gryfa
Akademia Piłkarska Gryf Słupskiego zaprasza na sportowe półkolonie dla dzieci z roczników 2014-2019. Dwa turnusy wypełnione są treningami piłkarskimi, dodatkowymi atrakcjami i wspólną zabawą. Organizatorzy zapewniają opiekę, wyżywienie oraz codzienną dawkę ruchu. Terminy: I turnus: 19-23 stycznia, II turnus: 26-30 stycznia. Godziny: 7:00-16:00. Koszt: 800 zł. Zapisy i informacje: trener Paweł Graś, tel. 513 231 078.

Park Wodny Trzy Fale
Półkolonie w Parku Wodnym Trzy Fale to połączenie wodnych atrakcji, animacji, warsztatów plastycznych i zajęć sportowych. W programie m.in. piana party, kurs Małego Saunamistrza i spotkanie z zawodnikami Czarnych Słupsk. Zajęcia odbywają się w dwóch turnusach i obejmują pełne wyżywienie oraz opiekę pedagogiczną.

Terminy: 19-23 stycznia i 26-30 stycznia 2026 r. Godziny: 8:00-16:00. Koszt: 850 zł (800 zł dla rodzeństwa, przy zapisie na dwa turnusy lub z Kartą Mieszkańca) Zapisy: tel. 887 808 822, e-mail: polkolonie@trzyfale.słupsk.pl.

Słupski Ośrodek Kultury
Rękodzielnia SOK zaprasza dzieci i młodzież na warsztaty inspirowane twórczością polskich artystów. Uczestnicy poznają różne techniki rękodzielnicze - od filcowania po kolaż i wycinankę ludową. Z kolei Szkoła Kultury SOK oferuje warsztaty batiku i akwareli. Rękodzielnia: 19, 20, 22 i 23 stycznia, godz. 10:00-14:00 Koszt: 40 zł/dzień Zapisy: Messenger FB Rękodzielni lub e-mail: ceramika@sok.słupsk.pl. Ferie z batikiem - dwudniowe warsztaty w Pracowni Batiku. Termin: 27-28.01.2026. Dzieci od 9. roku życia. Koszt: 40 zł za 2 dni Zapisy: a.marko@sok.słupsk.pl.

Ferie z Akwarelą - dwugodzinne warsztaty. Termin: 26.01.2026 i 30.01.2026. Dzieci od 9. roku życia. Koszt: 30 zł/dzień. Zapisy: k.golebiewska@sok.słupsk.pl.

Teatr Rondo
Teatr Rondo przygotował ofertę dla młodzieży i dorosłych zainteresowanych teatrem i żywym słowem. W programie są bezpłatne warsztaty recytatorskie, zajęcia indywidualne przygotowujące do konkursów oraz warsztaty teatralne - zarówno dla początkujących, jak i dla młodych twórców chcących przenieść swoje pomysły na scenę. Terminy: 21 i 28 stycznia. Koszt: bezpłatnie. Zapisy: k.sygitowicz@sok.słupsk.pl, a.rau@sok.słupsk.pl.

Kino Rejs
Kino Rejs zaprasza na rodzinne seanse w czasie ferii. W repertuarze „Psoty” oraz „Mała Amelia”. 1 lutego zaplanowano bezpłatne warsztaty rodzinne, obowiązują zapisy. Kontakt: tel. 507 846 243.

MDK - ferie bez nudy
Młodzieżowy Dom Kultury w Słupsku przygotował szeroką ofertę bezpłatnych zajęć: od warsztatów wokalnych, plastycznych i kulinarnych, przez naukę gry na instrumentach, po turnieje szachowe i sitodruk. To propozycja dla dzieci i młodzieży, które chcą spróbować różnych aktywności i odkryć nowe pasje. Zapisy: od 12 stycznia 2026 r. wyłącznie przez stronę www.mdk.słupsk.pl.

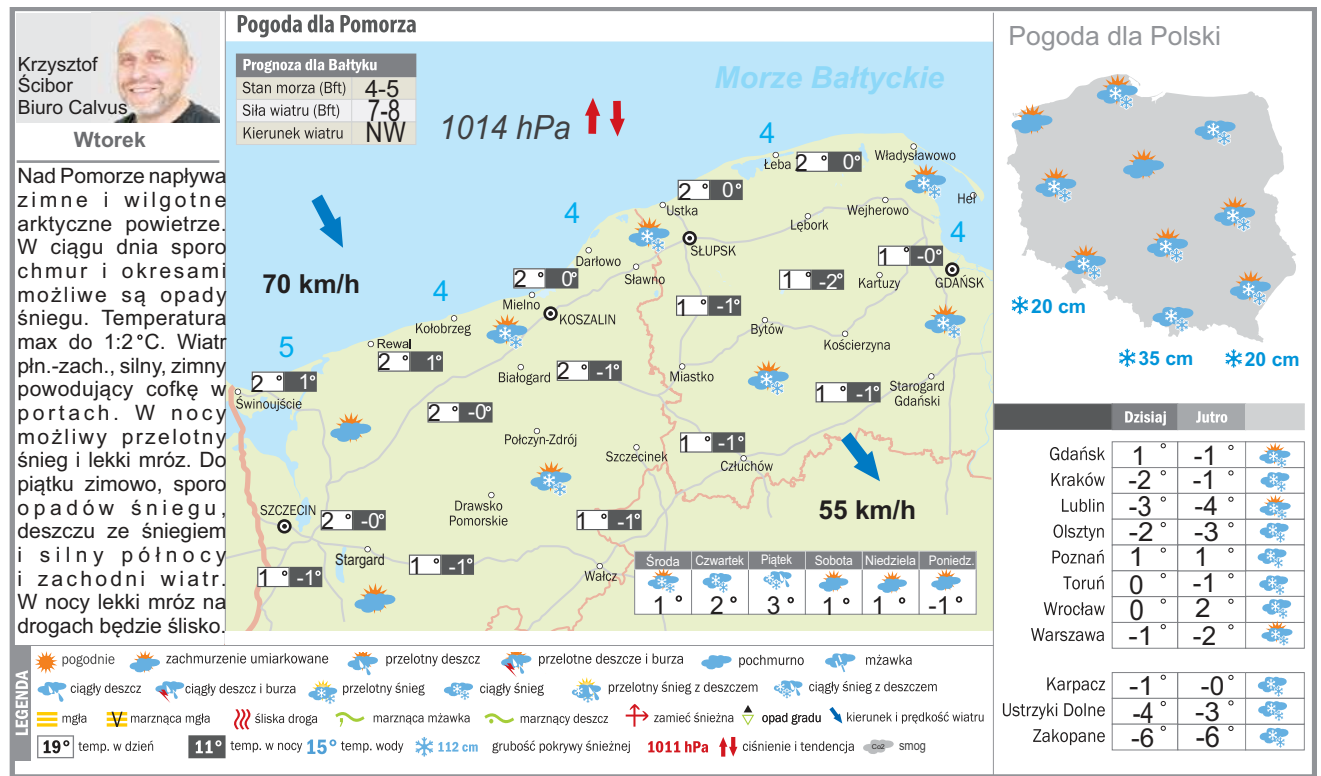
Muzeum Pomorza Środkowego

Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku zaprasza dzieci na warsztaty, które łączą sztukę, historię i kreatywne działania manualne. Zajęcia za każdym razem oferują inne artystyczne doświadczenie - od fotografii bez aparatu, przez malarstwo i folklor, po świat Witkacego i średniowiecznych wojowników. Termin: 19-30 stycznia 2026 r. (dni robocze). Godziny: 12:00-14:00. Koszt: 22 zł/osoba Wiek: od 8 lat (wybrane zajęcia od 9 lat). Informacje i zapisy: www.muzeum.słupsk.pl tel. 59 728 55 24, 59 728 55 21.

Nowy Teatr im. Witkacego

Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku zaprasza młodzież z ostatnich klas szkoły podstawowej na intensywne jednodniowe warsztaty teatralne „Alternatywna historia Billie Eilish”. Uczestnicy będą pracować metodą improwizacji, tworząc własny scenariusz wyobrażonej historii jednej z najbardziej rozpoznawalnych współczesnych artystek muzycznych. Zajęcia zakończą się pokazem wewnętrznym oraz wspólną sesją zdjęciową. Terminy: 19 i 26 stycznia 2026 r., godz. 10:00-16:00. Koszt: 100 zł. Liczba miejsc: 15 osób (grupa uruchamiana przy min. 10 uczestnikach). Zapisy: Anna Korejwo-Leszczewska | e-mail: a.leszczewska@nowyteatr.pl | tel. 504 810 986. ©P

POGODA



USTKA

Warsztaty ekologiczne



Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza 9 stycznia o godz. 18 do pracowni Ceramicznej w Uście (Zarządku 1a) na warsztaty zakładania ekosystemu w słoju (PL). Prowadzenie: Teresa Kamińska. Zapisy na Messengerze BGSW. Jest to wydarzenie towarzyszące wystawie Martyny Miller „Krajobrazy braku”. Centralnym elementem wystawy jest wielkoformatowa panorama przedstawiająca „Kopiec braku lasu”. To rzeźba-pomnik usypiana z powalonych korzeni, pni i fragmentów drzew - mówi kurator: Tomek Pawłowski-Jarmolajew. MARA

Polski pojedynek we Włoszech. Cash przechytrzył Chelsea

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Większość reprezentantów Polski wyjechała na święta i wróci do gry po Nowym Roku. Byli jednak i tacy, którzy grali tuż po świątach.

Biało-Czerwoni zagraли we Włoszech i w Anglii. Zobaczyliśmy między innymi Piotra Zielińskiego, Nicolę Zalewskiego i naszego jedynaka w Anglii - Matty'ego Casha.

W niedzielę, 28 grudnia, Atalanta Bergamo uległa Interowi Mediolan 0:1. W pierwszym składzie obu zespołów zagraли nasi kadrowicze. W składzie Atalanty zagrał Nicola Zalewski, a w Interze Piotr Zieliński.

W jednej akcji Zieliński kapitalnie podał ze środka pola do Lautaro Martineza, a ten z pierwszej piłki do Marcusa Thurama, który strzelił bramkę. Okazało się jednak po analizie VAR, że Martinez miał wysunięty tułów, przez co był na spalonym. Zalewski próbował dośrodkowywać, ale piłki nie dostawały się finalnie na głowę Scamacci albo były niecelnie uderzone.

Po przerwie Zalewski uciekł na skrzydło rywalowi i pognął sam na sam z bramkarzem, jednak nie wygrał rywalizacji z Sommerem. Wraz z Nicolą w polu karnym był Charles de Ketelaere, który trafił do siatki Interu. Sędzia jednak szybko anulował gola, bo okazało się, że Nicola Zalewski przy ruszaniu do sprintu był na pozycji spaloney. Polak grał do 64. minuty i zaraz po jego zmianie Atalanta straciła bramkę.

Piotr Zieliński rozegrał 84 minut. Po końcowym gwizdku, w wywiadzie dla DAZN, wbił szpilkę w byłego trenera Simone Inzaghię.



Nicola Zalewski walczy o piłkę z Marcusem Thuramem w meczu Atalanty Bergamo z Interem Mediolan

- Czy u Inzaghię grałem w drugiej linii? Powiedzmy, że byłem w trzeciej linii, bo nigdy mnie nie wystawiał. Ale zawsze wierzyłem w siebie, wiedziałem, że mogę pokazać swoje umiejętności - powiedział Zieliński.

Dobry mecz zagrał też Jakub Piotrowski. Gracz Udinese był jednym z najjaśniejszych punktów swojej drużyny w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio. Piotrowski miał dwie szanse na strzelenie bramki, jednak ich nie wykorzystał. Udinese walczyło, by zdobyć punkty po klęsce 1:5 z Fiorentiną. Dwa strzały Piotrowskiego były połową strzałów całej drużyny. W 80. minucie drużyna Udi-

nese przegrywała po samobójczej bramce Soleta, ale w ostatniej sekundzie doliczonego czasu gry wyrównał Davis. Piotrowski za mecz dostał notę 7,2 - trzecią najwyższą na murawie. W końcówce meczu na boisku pojawił się drugi z Polaków - Adam Buksa.

W Anglii Aston Villa ograła Chelsea na Stamford Bridge 2:1. Poprawny mecz zagrał Matty Cash. Mimo lepszej postawy niż z Manchesterem United, gdzie popełnił błąd przy straconej bramce, z Chelsea został ukarany żółtą kartką, która będzie skutkować tym, że reprezentant Polski nie zagra we wtorkowym hitowym meczu przeciwko Arsenalowi. ©©

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze:

- Łukasz Skorupski (Bologna) - poza kadrą przeciwko Sassuolo (1:1), wciąż leczy kontuzję uda.
- Bartłomiej Dragowski (Panathinaikos) - wraca do gry 11 stycznia.
- Kamil Grabara (Wolfsburg) - wraca do gry 11 stycznia.
- Kacper Tobiasz (Legia) - wraca do gry 1 lutego.
- Mateusz Kochalski (Karabach Aghdam) - wraca do gry 21 stycznia.

Obroncy:

- Jan Bednarek (Porto) - mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 2:1 meczu z Chelsea.
- Tomasz Kędziora (PAOK) - wraca do gry 6 stycznia.
- Jakub Kiwior (Porto) - mecz przeciwko Avs FS w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Krzysztof Szczepaniak (Górniki Zabrze) - wraca do gry 31 stycznia.
- Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Pescarą.
- Paweł Wszołek (Legia) - wraca do gry 1 lutego.
- Jan Zieliński (AS Roma) - mecz przeciwko Genoi w poniedziałkowy wieczór, 29 grudnia.
- Kacper Potulski (Mainz) - wraca do gry 10 stycznia.

Pomocnicy:

- Kamil Grosicki (Pogoni) - wraca do gry 1 lutego.
 - Jakub Kamiński (Köln) - wraca do gry 10 stycznia.
 - Bartosz Kapustka (Legia) - wraca do gry 1 lutego.
 - Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - wraca do gry 13 stycznia.
 - Filip Różga (Sturm) - wraca do gry 22 stycznia.
 - Michał Skórka (Gent) - poza składem przeciwko Westerlo.
 - Bartosz Slisz (Atalanta) - wraca do gry 21 lutego.
 - Sebastian Szymański (Fenerbahçe) - wraca do gry 6 stycznia.
 - Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 64 minuty w przegranym 0:1 meczu z Interem.
 - Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 84 minuty w wygranym 1:0 meczu z Atalantą.
 - Jakub Piotrowski (Udinese) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.
- ### Napastnicy:
- Adam Buksa (Udinese) - 3 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Lazio.
 - Robert Lewandowski (Barcelona) - wraca do gry 3 stycznia.
 - Karol Świderski (Panathinaikos) - wraca do gry 11 stycznia.

172 700 euro za „Wielkiego Szlema” w Turnieju Czterech Skoczni

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Rozpoczął się najstarszy turniej skoczni na świecie - 74. edycja Turnieju Czterech Skoczni.

Pierwszy konkurs w niemieckim Oberstdorfie był całkowicie wyprzedany już na kilka tygodni przed startem na Schattenbergschanze („Skocznia na Górze Cieni”), nazywaną obecnie ORLEN Arena Oberstdorf od nazwy polskiego koncernu naftowego, sponsorującego obiekt od listopada 2023 roku.

Dla skoczków pierwszy konkurs to często chwila prawdy, bo jak głosi stare powiedzenie, w skokach „w Oberstdorfie nie da się wygrać turnieju, ale z pewnością można go tam przegrać”.

Po widowisku w regionie Allgäu, turniej przenosi się do Garmisch-Partenkirchen na tradycyjne noworoczne zawody. A po niemieckich etapach TCS odbywa się w Austrii - 4 stycznia na Bergisel w Innsbrucku, 4 stycznia, uważanej za decydu-

jącą skocznię turnieju i wielki finał tradycyjnie w blasku reflektorów w święto Trzech Króli, 6 stycznia, w Bischofshofen.

Od 70. edycji TCS w sezonie 2021/2022 skoczkowie walczą o coś więcej niż tylko chwałę i honor: podczas gdy wcześniej wypłacano tylko standardowe nagrody pieniężne Pucharu Świata, zwycięzcy w klasyfikacji generalnej otrzymują teraz dodatkowo 100 000 franków szwajcarskich. Od tego sezonu nagrody pieniężne są wypłacane w euro.

Ponadto nadal przyznawane są standardowe nagrody pieniężne Pucharu Świata: w tym sezonie 30 najlepszych skoczków w poszczególnych zawodach otrzymuje łącznie 100 250 euro, zwycięzca - 15 000 euro, a kwalifikacja to co najmniej 3175 euro. Jeśli skoczek zdobędzie „Wielkiego Szlema” - wygrywając wszystkie cztery konkursy i zdobywając odpowiednie kwalifikacje - może zarobić 172 700 euro z samej puli nagród. W zależności od federacji i sponsorów, możliwe są dodatkowe, indywidualne premie. ©©



Turniej Czterech Skoczni tradycyjnie rozpoczął się konkursem w niemieckim Oberstdorfie

Oskar Pietuszewski powiedział „tak”. Nadchodzi polski transfer zimy

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Siedemnastoletni talent Jagiellonii Białystok Oskar Pietuszewski jest na ostatniej prostej transferu do FC Porto.

Oskar Pietuszewski zgodził się na przejście do FC Porto. Teraz portugalski klub musi jeszcze uzgodnić szczegóły transferu z Jagiellonią Białystok. To będzie hit zimowego okienka - przynajmniej z perspektywy naszej PKO Ekstraklasy.

- Pietuszewski jest bliski przejścia z Jagiellonii Białystok do FC Porto. Porto osiągnęło już porozumienie z piłkarzem i dąży do jak najszybszego sfinalizowania rozmów dotyczących kwoty transferowej. Barcelona i inne czołowe kluby nadal są zainteresowane, ale Porto zdecydowanie prowadzi w tym wyścigu - podaje najnowsze ustalenia dziennikarz Rudy Galletti.

Media w Portugalii już teraz szeroko komentują doniesienia, podkreślając, że transakcja ma szansę stać się nowym re-

kordem sprzedażowym polskiej ligi, co ma wskazywać na to, jak klasowym zawodnikiem jest Pietuszewski.

Tymczasem fani talentu Pietuszewskiego zwrócili już uwagę, że nastolatek... zaobserwował Porto w mediach społecznościowych - w tym na Instagramie.

Porto z Janem Bednarkiem i Jakubem Kiwior w składzie tak naprawdę nie ma przerwy zimowej. Dwa dni przed Wigilią rozegrało ostatni mecz. Kolejny w poniedziałek - 29 grudnia. Następny odbędzie się już

w nowym roku, a konkretnie 4 stycznia.

Przedstawiciele Jagiellonii oraz wysłannicy Porto zasiądą do rozmów na samym początku 2026 roku, a cała sprawa ma zostać sfinalizowana maksymalnie do połowy stycznia. To właśnie ten krótki, dwutygodniowy okres będzie momentem krytycznym, w którym okaże się, czy polski skrzydłowy dołączy do Bednarka i Kiwiora w „Smokach”.

Porto to najbardziej „polski” z portugalskich klubów. Występowali w nim w przeszłości:

bramkarze Józef Młynarczyk, Andrzej Woźniak, Paweł Kieszek, napastnik Grzegorz Mielcarski czy ofensywny pomocnik Przemysław Kaźmierczak.

Choć siedemnastolatek wyraził pełną gotowość na przejście do portugalskiego giganta, klub z Podlasia nie zamierza spieszyć się z podpisaniem dokumentów bez zabezpieczenia własnych interesów.

Kluczowym punktem sporu w negocjacjach może okazać się moment faktycznej przeprowadzki zawodnika. Priorytetem „Jagi” jest zatrzy-

manie Pietuszewskiego do lata, co miałyby nastąpić poprzez natychmiastowe wypożyczenie zwrotne z Porto po dokonaniu transakcji. Wariant ten zakłada kwotę odstępnego na poziomie 10-11 milionów euro wraz z bonusami. Jeśli jednak „Smoki” będą naciskać na transfer definitywny już zimą, cena za Oskara ma wzrosnąć do 12 milionów euro.

„Jaga” potwierdza, że rozmowy toczą się na kilku frontach, ale cel sportowy - czyli zachowanie lidera do końca sezonu - pozostaje kluczowy. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

FUTSAL

Teamu Lębork U15 awansował do III fazy eliminacji Młodzieżowych Mistrzostw Polski. W turnieju organizowanym przez klub z Lęborka, gospodarze pokonali AP Kartuzy 8:1, Lechię Gdańsk 8:1, Jaguara Gdańsk 8:2 i przegrali z LZS Dragon Bojano 4:6. LZS wygrał turniej w Lęborku i razem z TL awansował do kolejnej fazy. Zespół Team Lębork U15 tworzą uczniowie ZKiW w Gniewinie oraz reprezentują Stolem Gniewino.



FOT. TEAM LĘBORK

PIŁKA NOŻNA

Czwartoligowa Pogoń Lębork wróci do treningów 12 stycznia, a zimą rozegra kilka sparingów. Rywalami będą: Bałtyk Gdynia, Gryf Wejherowo, Lew Lębork, Sokół Boże pole Wielkie, Salos Rumia i Dragon Bojano.

Zawstydzająco nierówne derby Pomorza

Rafał Rusiecki
sport@gp24.pl

Nawet najgorsza seria kiedyś się kończy. Z takim nastawieniem pojawili się w Ergo Arenie koszykarze Energi Czarnych Słupsk.

Gospodarze ligowego meczu, czyli Energa Trefl Sopot, wybili im z głowy marzenia o przerwanu fatalnej serii. Żółto-czarni pokonali 97:61 drużynę z zachodu województwa.

Od połowy listopada 2025 roku koszykarze ze Słupska nie mogą posmakować zwycięstwa w Orlenie Baskecie Lidze. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia rozegrali trzy intensywne kwarty w hali w Gdyni, ale ostatecznie ulegli Arce 66:74. Tuż po świętach walczyli z Treflem. W pierwszej kwarcie

pokazali determinację, prowadzili, ale gospodarze byli dobrze dysponowani. Od drugiej kwarty sportowa dojrzałość gospodarzy zaczęła brać górę. A jej wyrazem była seria 13:0 na początku trzeciej odsłony, kiedy to żółto-czarni zbudowali już 29-punktową przewagę (62:33).

- Ten mecz wyszedł nam całkiem dobrze. Chłopacy włożyli w niego dużo zaangażowania oraz energii - ocenił Mindaugas Kacinas, silny skrzydłowy Energi Trefla Sopot.

- Początek był straszny. Myślałem, że mógł to być nasz najgorszy start w tym sezonie. Ale z drugiej strony to też ludzka rzecz, kiedy można w końcu przez kilka dni odpocząć, stracić ten rytm treningowy. Chcieliśmy dać chłopakom taką przerwę. Ostatecznie pokazali, że



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Szymon Tomczak w 20 minut zdobył dla Czarnych 7 punktów i miał 4 zbiórki

taki urlop jest lepszy niż kilka dodatkowych treningów - przyznał szkoleniowiec Trefla Mikko Larkas.

Słupski zespół znalazł się w tym meczu dużo błędów w obronie, przy zbiórkach, czy w ataku. Nic się nie zająbało.

- To oczywiste, że zrobiliśmy w tym meczu dużo błędów w obronie, przy zbiórkach, czy w ataku. Nic się nie zająbało.

Pierwsze kilka minut graliśmy dobrze, drużynowo. A później obniżyliśmy loty, rozpoczynając krzyczenie na siebie. Takich sytuacji nie powinno być. Uważam, że do powrotu do wygranych potrzeba nam niewielkich rzeczy. Ok, przegrywamy wysoko, ale wciąż kilka małych elementów się na to składa. Jeśli to poukładamy, to będziemy lepsi w przyszłości - tłumaczy Tim Lambrecht, belgijski podkoszowy Energi Czarnych Słupsk. **ENERGA TREFL Sopot - ENERGA CZARNI SŁUPSK 97:61**

Kwarty: 22:21, 27:12, 24:9, 21:17

Trefl: Schenk 12 (3x3), Scruggs 7 (1), Kacinas 9 (3), Goins 16 (2), Witliński 11 oraz Suurorg 11, Cowels 8 (1), Zapala 6, Addae-Wusu 12 (1), Nowicki 2, Kiejzik 3 (1)

Czarni: Skele 6 (1), Duffy 6 (1), D. Wilczek 5 (1), Tomczak 7, Lambrecht 10 oraz Carter Jr 6 (2), Penn 13 (1), Ivory 3 (1), Nowakowski, Zabrocki 2, J. Pluta 3 (1). ©©

Szybki i zakochany w Pol(s)ce

Rafał Rusiecki
sport@gp24.pl

Diane Sellier wychowywał się pod Paryżem, ale sportową szansę dostał w Gdańsku. Łyżwiarz Stoczniovec rok 2025 może zaliczyć do udanych: na lodowisku, jak i w życiu prywatnym.

Specjaliści od short tracku w 2025 roku więcej powodów mieli w pierwszych miesiącach. Odnosi się to także do Francuza, który od 2021 roku reprezentuje Polskę na międzynarodowych zawodach. Diane Sellier w marcu dołożył dużą cegiełkę do sukcesu drużyny narodowej w Pekinie podczas MŚ. To były zresztą najlepsze mistrzostwa w short tracku w wykonaniu Polaków w historii: srebro plus dwa brązy.

Tuż po powrocie z Chin łyżwiarze startowali jeszcze w MP. 24-letni Diane Sellier wygrał na 1000 m, a na 3000 m był drugi. Zwyciężył także w klasyfikacji wieloboistów podczas krajowych zawodów.

Podczas marcowych mistrzostw kraju Sellier po raz kolejny sięgał po medale już jako reprezentant Polski. Na taflę w Olivii formę potwierdziła też jego narzeczona



FOT. RAFAŁ OLEKIEWICZ/PZLS

Diane Sellier od 4 lat jest w kadrze Polski w short tracku

Kamila Stormowska. Kilka tygodni później, a dokładnie na początku maja, oboje spotkali się przed obliczem Michała Missana, prezydenta Elbląga. Z tego miasta pochodzi bowiem Kamila, która Stoczniovec reprezentuje od jesieni 2019 roku. W Elblągu Diane oraz Kamila powiedzieli sobie tak, oficjalnie już pieczętując związek.

Dla Diane Selliera to właśnie 25-letnia Kamila szybko stała się najważniejszą osobą w Polsce. To dzięki szybkiej łyżwiarce Francuz zdecydował się rozwijać sportową karierę, przywdziewając w efekcie biało-czerwone barwy.

A początkowo w Gdańsku miał jeździć jedynie treningowo, na co nie chciała przystać federacja z kraju jego urodzenia. Sellier od października mocno pracował, aby zaliczać dobre występy podczas zawodów z cyklu World Tour w short tracku, które jednocześnie były kwalifikacjami olimpijskimi. Ostatecznie podczas igrzysk Mediolan-Cortina 2026 wystartują tylko dwie Polki i dwóch Polaków, indywidualnie i w sztafecie mieszanej. Skład imienny nie został jeszcze podany przez Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego. ©©

Arka zimą zmieni się kadrowo

Paweł Stankiewicz
sport@gp24.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia jesienią spisała się na tyle dobrze, że rok zakończyła na bezpiecznym miejscu w tabeli PKO Ekstraklasy.

Żółto-niebiescy muszą jednak zachować czujność i przygotować się na trudną rundę rewanżową, bo przewaga na strefą spadkową wynosi tylko jeden punkt, a nikt nie chce spaść z krajowej elity. Arka zatem musi się wzmocnić.

Jedno wyjaśniło się na starcie. Głównym ruchem wychodzącym mogło być odejście z Arki trenera Dawida Szwargi, który podczas ostatnich konferencji prasowych sugerował taką możliwość. Szwarga spotkał się z prezesem Wojciechem Pertkiewiczem i panowie doszli do porozumienia, a więc trener będzie kontynuować swoją pracę w Gdyni. Wiele wskazuje na to, że w zmienionym składzie personalnym, bowiem w zespole dojdzie do transferów.

W Gdyni nie ukrywają, że priorytetem jest sprowadzenie środkowego obrońcy. Kolejne pozycje, na które trwają poszukiwania nowych zawodników, to skrzydłowy oraz środkowy pomocnik. Poszukiwania napast-

nika w zasadzie szybko zostały zakończone, bo Arka zatrudniła Vladislava Gutkovskisa. Łotysz już występował w PKO Ekstraklasie w barwach Brukselu Termaliki Nieciecza oraz Rakowa i w sumie w 148 meczach w tych klubach strzelił 35 goli. Ostatnio występował w koreańskim Daejeon Citizen, ale po rozwiązaniu kontraktu był wolnym zawodnikiem. Będzie głównym konkurentem do gry w ataku dla Edu Espiau, który strzelił 5 goli.

Arka czyni też starania o wypożyczenie Ariela Mosóra z Rakowa, ale temat jest zawieszony, bo w Częstochowie jest nowy sztab.

Jeśli chodzi o zawodników przychodzących, to jest jeszcze Oskar Kubiak. To akurat piłkarz żółto-niebieskich, który jesień spędził na wypożyczeniu do Sokoła Kleczew. 19-latek w 18 meczach strzelił 14 goli i dołożył cztery asysty. Ma polecieć z Arką na zgrupowanie do Turcji i wówczas zapadnie decyzja, czy zostanie.

Skoro mają do Arki trafić nowi piłkarze, to muszą być też odejścia, aby zwolnić miejsce w składzie. Arka już wcześniej zakomunikowała, że wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów otrzymali Adam Ratajczyk, Szymon Sobczak, Prze-

mysław Stolec oraz Hide Vitalucci. Z jednym zastrzeżeniem. Z Vitaluccim w Gdyni wciąż wiąże przyszłość, więc ten zawodnik dostępny będzie na wypożyczenie i już jest zainteresowanie kilku klubów z pierwszej ligi, chociażby z Polonii Bytom, Polonii Warszawa oraz ze Śląska Wrocław. Pozostałe nazwiska nie są zaskoczeniem, ponieważ ci zawodnicy nie byli w stanie wywalczyć sobie miejsca w składzie Arki, a trener Szwarga przeważnie nie widział dla nich miejsca nawet na ławce rezerwowych.

Na tym ruchy wychodzące z Arki wcale nie muszą się zakończyć. Pojawiło się bowiem zainteresowanie ze strony klubów z pierwszej ligi dwoma bardzo doświadczonymi zawodnikami żółto-niebieskich. Mowa o Michale Marcjaniku, którego chciałaby Miedź Legnica oraz kapitańskie zespoły, Dawidzie Gojnym. Tym piłkarzem z kolei interesuje się GKS Tychy. Oba piłkarzom kontrakty wygasną z końcem obecnego sezonu. Łatwiej wyobrazić sobie odejście Gojnego, który chciałby wrócić na Śląsk. Marcjanik z kolei jest związany z Arką, a w tym sezonie wystąpił we wszystkich meczach. Trzeba trochę poczekać na rozstrzygnięcie tych rozmów i decyzje samych zawodników. ©©